Nr. 22. Środa, 28 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:

rocznie . . .	108·— K	(75 Mk. 60 f.)
półrocznie . .	54·— „	(37 „ 80 „)
ćwierćrocznie .	27·— „	(18 „ 90 „)
miesięcznie . .	9·— „	(6 „ 30 „)

Prenumerata z przesyłką:

rocznie	120·— K	(84 Mk.)
półrocznie	60·— „	(42 „)
ćwierćrocznie . . .	30·— „	(21 „)
miesięcznie. . .	10·— „	(7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 13 stycznia 1920 r. mianował p. Jana Jordana Rozwadowskiego Delegatem Rządu Polskiego w Sekcyi Międzynarodowej Komisyi Odszkodowań w Wiedniu.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego dr. Michała Hołdę z Przeworska do Strzyżowa.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Józefa Wojtowicza, oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi.

Ustawa

z dnia 8 stycznia 1920 r.

w sprawie zmiany ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. (Dz. Pr. nr. 65 poz. 392) o przyznaniu dla cywilnych emerytowanych funkcyonaryuszów państwowych, kolejowych, dla nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych, jak też dla wdów i sierót po nich, oraz księży emerytów nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Art. 1. Art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. (Dz. Pr. nr. 65. poz. 392) ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany będzie wypłacany miesięcznie i wynosi od dotychczas pobieranych emerytur, pensyj wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski, bez dodatków drożyźnianych i kwartalnych w rocznej kwocie:

a) dla emerytów, wdów i sierót, przebywających na obszarze Państwa, gdzie dodatki drożyźniane były już przyznawane:

do włącznie	400	koron .	200 prc.
„ „	600	„ .	100 „
„ „	1000	„ .	75 „
„ „	2000	„ .	50 „
„ wyżej	2000	„ .	20 „

b) dla emerytów, wdów i sierót, przebywających na obszarze Państwa, gdzie dodatki drożyźniane nie były dotąd przyznawane:

do włącznie	200	marek .	250 prc.
„ „	300	„ .	200 „
„ „	600	„ .	150 „
„ „	1000	„ .	100 „
„ „	2000	„ .	70 „
„ wyżej	2000	„ .	30 „

Art. 2 Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Skarbu.

Marszałek Sejmu:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski*

Minister Skarbu:
(—) *Grabski.*

Rozporządzenie

dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 22 stycznia 1920 L. 80 618/19 w sprawie podwyższenia cen sprzedaży za spirytus dla fabrykacyi octu i do palenia.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa skarbu podwyższa się cenę sprzedaży spirytusu dla fabrykacyi octu i do palenia ustanowioną tutejszem rozporządzeniem z dnia 29 października 1919 L 61.735 a to: cenę spirytusu a) do wyrobu octu z 15 kor. na 30 kor., b) do palenia z 10 kor. na 20 kor. za litr spirytusu 100 stopniowego.

Ceny te rozumieją się loco rafinerya, wolny skład, względnie fabryka octu bez naczynia za gotówkę.

Rozporządzenie

Ministra poczt i telegrafów o wprowadzeniu na ziemiach z walutą koronową taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w markach polskich.

Celem wprowadzenia jednolitej taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej na ziemiach, podległych działalności Ministerstwa poczt i telegrafów, wydaję na podstawie art. 10 ustawy o wyłączności poczty, telegrafu i telefonu z dnia 27 maja 1919 r. nr. 44 Dz. pp., oraz w związku z ustawą w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej, następujące rozporządzenie:

Art. 1. Od dnia 1 lutego 1920 r. wprowadza się na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z dotychczasową walutą koronową, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, taryfy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w markach polskich, obowiązujące dotąd na ziemiach z walutą markową. W ten sposób dotychczasowe opłaty na ziemiach z walutą koronową zostają zrównane z opłatami na innych ziemiach polskich i winny być uiszczane według dotychczasowej taryfy dla ziem z walutą markową albo w markach polskich albo w koronach według ustawowego stosunku wymiany 1 kor —70 fen. czyli 1 mk —1 k. 43 h.

Art. 2. Opłaty za telegramy zagraniczne wyrażone w dotychczasowej taryfie według stosunku 1 mk.—1 kor. 50 h. będą pobierane odtąd tylko według taryfy markowej w markach lub koronach według ustawowego stosunku wymiany

Art. 3. Taryfa markowa, obowiązująca od 1 lutego 1920 r., odnosi się także do opłat za abonamenty telefoniczne oraz za skrócone adresy telegraficzne. Różnice stąd powstałe między opłatami już wniesionemi, a nowo ustanowionemi za czas po 1 lutym 1920 r. winny być dodatkowo wpłacone. Interesowanym osobom wolno jednak do końca lutego 1920 r. wypowiedzieć abonament telefoniczny, względnie korzystanie ze skróconych adresów telegraficznych; w takim razie będą im zwrócone opłaty, wniesione za czas od 1 marca 1920 r.

Art. 4. Od dnia 1 lutego 1920 r urzędy pocztowe będą sprzedawać tylko znaczki pocztowe, drukowane w walucie markowej. Znaczki pocztowe w walucie koronowej, sprzedane przed 1 lutym 1920 roku, zachowują ważność do opłat tylko do 15 lutego 1920 r. włącznie, następnie zaś można je wymienić na znaczki w markach polskich według ustawowego stosunku wymiany do końca kwietnia 1920 r.

Art. 5. Na obszarach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego utrzymuje się w mocy dotychczasowe taryfy koronowe.

Warszawa, dnia 21 stycznia 1920 r.

Minister poczt i telegrafów:
L. Tołłoczko.

Rozporządzenie

Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie obrotu zbożem siewnem jarem w roku gospodarczym 1919/1920.

Zgodnie z art. 1. 3. 4. 9 i 10 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920 (Dz. Ustaw Rzpltej Pol. Nr. 89 poz. 485) wydane zostaje następujące rozporządzenie:

Art. 1. W myśl art. 3 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłoda-

---

KONRAD CHMIELEWSKI. 11)

LADACO.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

O leśna Menado! dokądże przez pierwsze wiosny przesłuchy i przewidnienia jej kroki prowadzić chciałaś... Może przez krzewy twe z bazimi przedzierała się również ku pierwszym wiosny zwiastunom jaka sarenka nieśmiała, może dreptał za nią chytry lisek rudy, a makolagwa z gałązki nuciła dumkę Moniuszkowską o wiośnie... Może... może wtedy tyś już była wiosno, wiochno, wiosenko życia?...

5 marca. Zakwitła wczora olszyna nad rzeką...

16 marca. Znalazłam pierwsze przylaszczki; sasanki jakoś prześlepiłam może, kiedy przeszły. Mają ogromne puchy na sobie jak futerka i są jakieś ciepłe, jak je wziąć w rękę.

23 marca. Boćka widziałam, stał na Bowalowej chałupie na zeszłorocznem gnieździe. Wiatr mu pióra rozwiewał. Był smutny.

27 marca. Znalazłam u nas w sadzie pierwszą jaskółkę. Dużą śliczną, prawie ciemną, bronzową całą z jaśniejszem podgardlem. Niewiem, czy to nasza. Była zmarznięta, a może taka strasznie zmęczona lotem. Leżała na dróżce. Podniosłam ją, wzięłam w ręce i zaczęłam chuchać, jak Jaś mi radził. Serce w niej się rozgrzało, zaczęło bić. Rozchyliłam palce, frunęła w dal ze świergototem. Cudna była ta jaskółeczka.

1 kwietnia, na *prima Aprilis* zakwitły mi stokrótki w klombiku, bo jest ciągle bardzo ciepło Urządzaliśmy z Jasiem święto ptaków, ja wypuściłam swego czyżyka i dzwońca, które bardzo dobrze u mnie przezimowały. Jaś nikogo nie zimował, więc wypuścił z klatki szpaka panu Wolskiemu, znowu będą gniewy na Jasia. Jeszcze coś napisał i włożył do klatki.

15 kwietnia. Pszczoły brzęczą! Jedna wpadła do mego pokoju, musiałam drugie okno otwierać, żeby wypuścić. Później sobie dopiero przypomniałam, że pszczoły nie lubią wiatrów i przeciągów.

18 kwietnia. Kwitną malowniki. Przyniosłam ich dużo z lasu. To takie maleńkie młodsze siostry konwalii. Zawilce są w tym roku ogromne, jak kwiaty jabłoni i niewiem czemu — umierając — różowieją? Pan Sołłohub pokazał mi śliczne białe gwiazdki siódmaczka i takie smukłe panienki kokoryczce. Wcale nie uważam, żeby fiołki były najpiękniejszym kwiatem wiosny. Tuśka kładzie się na sofie w jadalnym pokoju i obsypuje się fiołkami — ja wolę kiedy są w bukieciku na oknie.

20 kwietnia. Ach, jak nad stawami przy młynie śpiewają słowiki. Klaszczą fiukają do rana. Dziś całą noc ich słuchałam. Nie mogłam spać, bo Jaś powiedział, że będzie żołnierzem, pójdzie na wojnę i zginie, jeśli mu nie dam tego albumika do obejrzenia. Kiedy tu nic niema takiego ciekawego, a ja nie chcę, żeby się on ze mnie wyśmiewał jak z Lenki.

23 kwietnia. Słyszałam po raz pierwszy wilgę Jaka w tym roku wczesna i ciepła wiosna! Żaby wcale nie kumkają wieczorami, a krety to zryły okropnie cały klomb. Jaś mi radzi, żebym w otwory kopczyków układała łebki śledziowe, że kret „bardzo lubi ryby“. Nie wierzę mu, on pewnie chce kretom dokuczyć za skopanie powtórne mego ogródka. Nie zrobię tego, nie chcę nikomu dokuczać, a tymbardziej tym krępym górniczkom, w aksamitnych czarnych spencerkach. Cymbał wykopał jednego, odpędziłam Cymbała.

— 5 maja. W wodzie to jest przecudownie, Tylko trzeba długo patrzeć, mnóstwo tam takich ślicznych stworzonek. Dlaczego pan Sołłohub nazwał mnie jętką — nie wiem, ale to nie musi być złe, bo to taki dobry człowiek. Jaś powiedział, że mam kaczy nos i kocie oczy. Mój Boże!.. Czy to prawda? Ścisnęłam sobie nos w starym szczerbatym widelcu, ale to nie wiele pomogło, tylko się koło oka podrapałam. Pytałam się Tatusia, czy jestem ładna, czy nie Tatuś powiedział, że niechce wcale, żebym była ładna, bo przez ładność to biedna dziewczyna bez funduszów może łatwo zginąć. Nic nie rozumiem, po co do ładności są potrzebne fundusze.

Dostałam nową sukienkę perkalową białą w ciemno żółte centki. Jaś powiedział, że wyglądam jakbym była cała piegowata — jak indycze jaje. Ale ja przecież nie mogę mieć takich ślicznych sukieniek, jak jego siostrzyczki... Rozpłakałam się, ale on mnie potem przeprosił i jeszcze przeprasza, bo przyniósł i położył na otwartem oknie jakąś torebkę.

Tu pauza w dzienniczku długa z jakąś lepką plamą, czy to czasem nie coś z tej torebki Jasiowej? Przypisek kronikarza wszelkiej złośliwości pozbawiony, bowiem wiadomo, że słodycz zatuszowuje gorycz — a dalej idzie dużo słodkich całkiem rzeczy. Tych przepuszczonych kilka stronniczek w albumie, to widocznie kilka lat życia Kizi, w których nie stać jej było na zaglądanie do swego notatnika. Po przerwie pewnej znowu znajdujemy kalendarzyk przyrodniczy, lecz już nie dziecinną ręką pisany, jeno z bardziej wyrobionem i równem pismem podlotka. Rysunki jakieś lepsze.

— 10 kwietnia 19.... Wiosna znowu przyszła. Podobno mam wiosen tylko 15, a zdaje mi się ciągle, że ich widziałam ze 30. Może ja niektóre wiosny podwójnie przeżywałam? A może życie moje jest często półsnem, gdzie się złuda z jawą przeplata. Tyle rzeczy już przepatrzyłam, tyle przewidziałam na wylot, że często przy nowych wypadkach życia mam niczem nieprzeparte przekonanie, że to kiedyś już było. Teraz to mi ciągle się wydaje, że słyszę jakieś głosy z oddali, co mnie wołają „pójdź, pójdź, pójdź“. Zda mi się, że pukają do moich okien kwitnące gałązie jabłoni — że ptaszki do mnie nucą z drzew swoje — „ciwit-ciwit“... Jakieś szczęście się we mnie śmieje... To pewno wiosna moja. Nie wiem jak ją witać, jak się do niej cieszyć, myślę, że najlepiej zrobię, jak będę sprawdzać dzień po dniu, ażeby każdy następny był lepszy od poprzedniego. Mnie się zdaje, że każdy dobry człowiek (a cóż jest piękniejszego nad określenie „dobry człowiek“) musi sobie wieczorem lampkę serca i myśli zaświecić, co przeżył od rana — i czy to było dobre.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mi w roku gospodarczym 1919/1920 kupno i sprzedaż zboża do siewu, jako to: pszenicy jarej, żyta jarego, owsa i jęczmienia, znajdujących się w wolnym obrocie, ograniczeniom prawnym nie podlega. Jedynie przy przewozie wymagane są zaświadczenia Starostwa, że dane zboże zostało nabyte od producenta, który przepisany kontyngent odstawił lub obowiązkowi dostaw nie podlega.

Art. 2. Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a na terenie b. zaboru austryackiego Inspektoratom Okręgowym Pomocy Rolnej w Krakowie i Lwowie, jak również osobom i instytucyom przez nie upoważnionym, przysługuje prawo zakupu zboża siewnego jarego na cele pomocy rolnej, bezpośrednio od producentów z zaliczeniem tegoż na poczet dostaw kontyngentowych. Po dokonaniu zakupu wydane zostaje producentowi zaświadczenie, wskazujące ilość i jakość zakupionego zboża. Zaświadczenie winno być w terminie 14 dniowym przedstawione staroście do ewidencyi. Opatrzone takiem zaświadczeniem zboże zwolnione jest od rekwizycyi.

Art. 3. Gospodarstwa nasienne, w których zboże siewne jare zakwalifikowane zostało przez odpowiednie instytucye, (na ziemiach b. zaboru rossyjskiego przez Sekcyę Nasienną Centralnego Towarzystwa Rolniczego, w b. zaborze austryackim przez Komisye nasienne przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie i Lwowie), zwolnione są od dostawy tej ilości zboża na kontyngent, która została zakwalifikowana i zakupiona na pomoc rolną przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektoraty Okręgowe Pomocy Rolnej oraz osoby i instytucye, przez nie do tego upoważnione — po przedstawieniu odnośnych zaświadczeń pp. starostom. Powinny jednak do dnia 1 czerwca 1920 r. przedstawić Starostwu dane o zużytkowaniu danego zboża.

Art. 4. Ładunki zboża, zakupionego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektoraty Okręgowe Pomocy Rolnej w Krakowie i Lwowie, jak również osoby i instytucye przez nie do tego upoważnione, winny być przewożone statkami i kolejami, jako transporty rządowe, za listami przewozowymi stosownie do istniejących w tej mierze przepisów. Powyższe listy przewozowe wydawane będą przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 5. Staroście przysługuje prawo wydawania zezwoleń na zakup drobnych ilości zboża siewnego jarego wewnątrz powiatu od producentów z zaliczeniem na kontyngent, w wypadkach, gdy dany rolnik zboża do siewu nie posiada i nie jest w stanie ponosić kosztów, związanych z zakupem zboża z ponad kontyngentu.

Art. 6. Zezwolenia na wywóz zboża siewnego jarego do obszarów, podległych Komisarzowi Generalnemu Ziem Wschodnich, w granicach przeznaczonych na ten cel ilości, wydaje Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 7. Na ziemiach b. zaboru rossyjskiego i b. zaboru austryackiego obowiązują następujące ceny na zboże siewne i jare:

1. za zboże oryginalne ceny nie są ograniczone i ustanowione zostają stosownie do porozumienia pomiędzy sprzedawcą i nabywcą;

2. za 100 kg. zboża zakwalifikowanego pierwszych dwóch odsiewów, dostarczonego na poczet kontyngentu i sprzedanego Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektoratom Okręgowym Pomocy Rolnej oraz osobom i instytucyom, przez nie do tego upoważnionym — 300 marek;

3. za 100 kg. takiego samego zboża siewnego dalszych trzech odsiewów: owsa, żyta jarego i pszenicy jarej — 250 marek, jęczmienia — 220 marek;

4. cena za zwykłe oczyszczone zboże siewne, zakupione przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektoraty Okręgowe Pomocy Rolnej oraz osoby i instytucye, przez nie do tego upoważnione, na pomoc rolną, a więc zaliczone na kontyngent, jest o 30 prc. wyższą od cen, ustanowionych dla zboża objętego przymusową dostawą w roku gospodarczym 1919/20, z doliczeniem premii za owies w sumie 30 marek za 100 kg Ceny obowiązują loco stacya załadowania.

Art. 8. Obrót zbożem siewnem, jarem, pochodzącem z ilości kontyngentowych, dozwolony jest do dnia 15 maja 1920 r.

O ile po tym dniu zostawałyby pewne ilości niezużytkowanego jarego zboża siewnego, a zaliczonego na kontyngent tak u urzędów, instytucyj i osób do skupu tego zboża uprawnionych, jak i u producentów, należy zboże to przekazać miejscowemu starostwu najpóźniej do dnia 1 czerwca 1920 r.

Art. 9. Do wydania rozporządzeń w sprawie obrotu zbożem siewnem jarem na ziemiach b. zaboru pruskiego, upoważniony jest Departament aprowizacyjny Ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej.

Art. 10. Winni niestosowania się do przepisów, zawartych w rozporządzeniu niniejszem, podlegają karom, przewidzianym w art. 10 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920.

Art. 11. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, d. 8 stycznia 1920 r.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych:
Bardel.

Minister aprowizacyi:
St. Śliwiński.

Z frontów.

Komunikat
warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 26 stycznia 1920

Front litewsko-białoruski: Po zebraniu się rozbitych przez nas oddziałów i wprowadzeniu do akcyi nowych, bolszewicy starali się stawić rozpaczliwy opór na linii Pontaki-Szurówka-Pugleniszki nie bacząc jednak na wszystkie ich usiłowania wojska nasze i zaprzyjaźnione oddziały łotewskie opór ten złamały osiągając linię Bryszewkę-Gołoszewo Lutyn i Sekatarjanka. Wszystkie ataki bolszewickie na liniach Połocka odparły nasze oddziały. W ostrych wywiadach na północ od Dźwiny i na wschód od Berezyny wzięliśmy kilkadziesiąt jeńców i materyały telefoniczne. Uprzedzając koncentracyę bolszewików, oddziały wielkopolskie dokonały śmiałego wypadu na wschód od Bobrujska rozbijając pod wsią Bortniki mocniejsze oddziały nieprzyjacielskie. Bolszewicy w popłochu cofnęli się na Rozatew.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie.

W dniu wczorajszym zajęliśmy Nowe miasto, Laskowice i Swiedzie.

Drugi zast. szefa sztabu gen.
Malczewski.

Naczelnik Państwa w Wilnie.

Wczoraj w katedrze wileńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione przez Nuncyusza mrs. Ratti'ego. Na nabożeństwie obecni byli Naczelnik Państwa, dowódca frontu litewsko-białoruskiego ze sztabem, przedstawiciele władz cywilnych, instytucyj miejskich i społecznych.

Po nabożeństwie Naczelnik Państwa dokonał rewii na placu Katedralnym. Licznie zgromadzony tłum witał entuzyastycznie Naczelnego Wodza.

O godz. 1 po południu odbyło się w pałacu biskupim śniadanie na cześć Nuncyusza papieskiego.

Dzienniki wileńskie zamieściły artykuły powitalne na cześć Naczelnika Państwa i Nuncyusza papieskiego.

Lwów, dnia 27 stycznia.

Fałszywe wieści.

Rozsiewanie fałszywych wieści jest zawsze celowe.

Podczas wojny polsko-ruskiej, w chwilach najcięższych, pojawiały się najrozmaitsze wiadomości z zakresu działań wojskowych i politycznych. Były one obliczone na wywołanie depresyi i nastroju, korzystnego dla tych, którzy te z palca wyssane wiadomości rozszerzali.

I w chwili obecnej przechodzimy okres kolportowania fałszywych wieści. Idzie o front wschodni, a ściśle mówiąc o front galicyjski, czyli — jak on się obecnie nazywa podolski.

W ostatnich dniach ktoś, któremu specyalnie zależało i który z tego ciągnie zyski, puścił w obieg sensacyjne wieści o położeniu wojskowem na froncie wschodnim. Inicyatywę do rozszerzania tych różnych pogłosek, ubranych zawsze w pozory autentyczności, dała niezawodnie otwarta kwestya ułożenia się stosunków na wschodzie, najbardziej nas Małopolan interesujących, a więc sprawa wojny z bolszewikami, możliwość pokojowego załatwienia spornych rzeczy i cały szereg zagadnień natury wojskowej, politycznej i ekonomicznej.

Nie warto by o tem nawet pisać i raczej uważać te najrozmaitsze pogłoski za wytwór fantazyi jednostek, gdyby nie świadomość i przekonanie, że są one dziełem zorganizowanej agitacyi, mającej na celu straszyć ogół, wywoływać panikę a odniósłszy w ten sposób zwycięstwo, ciągnąć pewne korzyści.

I tak w ostatnich dniach kolportowano „poufnie" wiadomość o cofaniu się naszych wojsk z Płoskirowa, a wczoraj już wieść o zajęciu Wołoczysk, ba, nawet Podwołoczysk. Mówiono głośno o „zbuntowaniu" się jakichś oddziałów, o rozruchach chłopskich, a sumując to razem i mnożąc, kolportowano już wiadomości o bliskiem cofaniu się całego frontu wschodniego.

Każda taka wiadomość, puszczona w obieg przez płatnego agitatora znajdzie zwykle poparcie licznych fantastów, którzy dodając jeszcze cokolwiek od siebie, znajdują potrzebne uzasadnienia i „naocznych świadków".

Plotka obiega lotem błyskawicy, nabiera pozorów prawdopodobieństwa i znajduje zawsze chętnych słuchaczy, gotowych iść o zakład o jej prawdziwość.

Jesteśmy upoważnieni i uważamy za obowiązek, przestrzedz społeczeństwo nasze przed rozsiewaczami fałszywych wieści, których nie brak zarówno w mieście, jak też na wsi. Bezkrytyczne osoby, słuchając przeróżnych baśni i podając je w szerszem gronie dalej, nie zdają sobie sprawy ze szkody i następstw ich rozszerzenia, a dlatego właśnie potrzebna jest pomoc trzeźwo myślą-

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 13)

PAMIĘTNIK KAPELANA
Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Wrota otworzyły się szeroko; skrzętna pani domu kazała wydobyć z pod ziemniaków kosz starego tokaju, którego szlachetność już dawniej poznaliśmy. Co za radość panowała i gwar w tym dworze zwłaszcza, że w Mołotkowie nie brakowało i panienek, potrafiłby opisać chyba Mickiewicz. Przeżywaliśmy naprawdę chwile tak podniosłe jak Legioniści Dąbrowskiego w Soplicowie. Za przyzwoleniem starszyzny młodzież puściła się w tany, które się zakończyły ogólnym polonezem prowadzonym przez postarzałego już w bojach, majora Hallera.

Młody poeta chorąży Szul zaimprowizował piosenkę, charakteryzującą nasz nastrój.

„Wszyskie się pola zazieleniły
Śnieg potokami z gór spływa
Od mołotkowskiej, świeżej mogiły
Jakiś się tętent odzywa
I jakie dziwny strach ludzi bierze
Ludzie słuchają zdziwieni
Czy to z mogiły wstali rycerze,
Co legli zeszłej jesieni....

Na drugi dzień wrzała szalona bitwa o Sołotwinę; mieliśmy wielu zabitych i ciężko rannych.

Na flankowej patroli w Porohach padł chorąży Heyda, z którym równocześnie wyjechałem z Dobromila. Poległych pochowaliśmy razem na cmentarzu sołotwińskim. Bardzo ciężko ranny został porucznik Krzaczyński z 4 bat. 2 p. p. Ocalał, tylko dzięki troskliwym staraniom pań z Mołotkowa. Wogóle dwór mołotkowski był dla nas ucieczką i ochroną w złej i dobrej doli.

Nadzieja nasza, że po wyprowadzeniu ofenzywy na doliny pójdziemy na zasłużony spoczynek, nie spełniła się. Bataliony nasze silnie przeprowadzone przez ogień nieprzyjacielski, mróz i gorsze jeszcze od mrozu roztopy, topniały codziennie. Mimo wszystko dotarliśmy do Bohorodczan, a patrole nasze zjawiły się w Stanisławowie.

Alarmujące raporty Hallera wykołatały dla nas nareszcie wypoczynek. — Marsz z Bohorodczan do Kołomyi, choć to niezbyt daleko, był dla nas wśród przenikającej mokrej śnieżycy nadzwyczaj uciążliwy.

Nareszcie odetchnęliśmy swobodnie, mając dach nad głowami, a nadto znajdowaliśmy się między ludźmi i to w dużem mieście, gdzie można było kupić mydło, chustkę do nosa i t. p. utensilia

Zakwaterowałem się wygodnie u OO. Jezuitów. Głucha wieść niosła, że po 2 tygodniowym spoczynku pójdziemy do Królestwa, za czem tęskniliśmy oddawna. Niestety złudzenie było krótkie. W trzecim dniu naszego spoczynku zobaczyliśmy transport grupy Legionów Ks. Durskiego.

Po zdobyciu Bukowiny w ciężkich i żmudnych walkach, przerzucano ich w stronę Tłumacza i Stanisławowa, a nas, zanim jeszcze po ostatnim marszu zdołaliśmy rozprostować nogi, rzucono znowu w stronę Stryja pod Niebyłów.

Zanim dotarliśmy na miejsce przeznaczenia wśród tej strasznej aury, znowu wielu Legionistów zachorowało. Polecono razem z 42 dywizyą (Chorwaci) przeć w stronę Kałusza, aby w ten sposób dopomódz niemieckiej armii Linsingena do wydobycia się z wąwozów górskich. Armia ta rozpoczęła równocześnie z nami ofenzywę, ale pobita pod Wyszkowem, nie mogła się przebić ze szczytów górskich w dolinę. Widocznie sytuacya była bardzo trudną, skoro przerwano nam tak zasłużony odpoczynek.

20 lutego w nocy przybyliśmy na pozycye, które się ciągnęły wśród olbrzymich lasów między Rosulną a Majdanem Niebyłowskim.

Front był tak pokręcony, że mimo informacyi i przewodników z 42 dywizyi trudno było zoryentować się i nawiązać łączność z sąsiednimi oddziałami, w których już zapanowały tendencye odwrotowe. Wśród strasznej śnieżycy rozpętała się bitwa. Nasz plac opatrunkowy był koło leśniczówki. Stała tam komenda 42 dywizyi i baterya ciężkich haubic.

Rannych było bardzo wielu, kilku prawie umierających — wszyscy musieli mieścić się w niziutkim chlewie, z którego dach już był zjedzony dawno przez konie, ale został uzupełniony gałęziami świerkowemi.

Lekko rannych natychmiast odsyłano, z ciężko rannych umarł Solarski. Lekarz dr. Barth odjechał do wsi po jakieś medykamenta a tu tymczasem silny oddział rossyjski podszedł lasem prawie pod samą komendę 42 dywizyi i zaczął walić do nas salwami. Zarządzono alarm. Nasze oddziały były na froncie. Koło dywizyi było tylko kilka wozów sanitarnych z rannymi, kilka wozów amunicyjnych, kuchnie polowe, kupka lekko rannych i trochę łazików. Szef sztabu wezwał do siebie oficera legionowego, odpowiedziano mu, że nie ma żadnego, tylko jest kapelan. Kazał mnie zawołać i ze seryą miną oświadczył że czyni mnie odpowiedzialnym za porządek odwrotu naszej grupki. W razie najmniejszej paniki, pociągnie mnie do surowej odpowiedzialności. „Jak niema koni, powiada przysłowie, to osłami orzą", no i jakoś szczęśliwie, po pogrzebaniu nieboszczyka wycofałem się z trenem w porządku, chociaż u sąsiadów zanosiło się na panikę.

Miał natomiast przykry wypadek mój ordynans Michał W. Gdy Moskale zaczęli strzelać salwami, sprzykrzyło mu się trzymanie konia i dał drapaka. W drodze dostał kulę w nogę; mimo to taką miał silną wolę do wiania, że zawiązawszy sobie ranę brudną szmatą, wiał dalej, aż nareszcie dostał się do szpitala na tyłach, gdzie już stwierdzono gangrenę. Spotkałem go w smutnym stanie w szpitalu, gdyż nogę pokrajano mu na kawałki, aby ją uratować. „Pan Bóg mnie ukarał za to, że uciekłem, powiada mi, gdy wyzdrowieję i wrócę do księdza, już nie ucieknę nigdy". Wyzdrowiał rzeczywiście, ale nie powrócił do mnie, a do kul nabrał wogóle takiego wstrętu, że się już odtąd na froncie nie pokazał, jeno wytrwale zaprawiał się w nowy zawód łazikostwa.

Z Majdanu cofnęliśmy się do Jabłonki, a stąd po dwudniowej walce do Kryczki. Poważna liczba Legionistów wskutek chorób odeszła do szpitali. Zachorował również podp. Haller, a komendę objął major Roja. Lekarz pułkowy dr. Loth wziął się teraz rączo do rzeczy, aby udowodnić, że dalsze trzymanie nas na froncie na nic się nie przyda, a nasz młodociany materyał zrujnuje do reszty. Przyjeżdżały różne wysokie komisye lekarskie, skutkiem tego i nadzieje nasze rosły. W Kryczce mieszkaliśmy w starej rozbitej karczmie. Cały sztab spał na ziemi w wąziutkiej izdebce. Wytargowałem dla siebie pozycyę „od ściany". Niestety były tam drzwi na zewnątrz. Otulony kożuchem położyłem się spać i zasnąłem twardo. Rano nie mogę wstać, gdyż kożuch przymarzł do drzwi, a nadto nie mogłem poruszyć prawą ręką i nogą, gdyż mnie od drzwi „zawiało".

Dotychczas wyśmiewałem wszelkich reumatyków, ale teraz musiałem prosić o masaż spirytusem kamforowym, aby się jakoś rozruszać. Zdaje się, że ta pamiątka mimo późniejszej kuracyi na gorącem słońcu bessarabskiem zostanie mi na całe życie.

Na pozycyach w Kryczce siedzieliśmy jeszcze kilka dni, aż nareszcie z początkiem marca dowiedzieliśmy się, że idziemy na dłuższy wypoczynek do Kołomyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cych, by jak najenergiczniej przeciwdziałać tej zbrodniczej agitacyi.

Strach przed plebiscytem.

Wiadomości o dżumie na Śląsku Cieszyńskim pojawiły się równocześnie w trzech dziennikach *Berl. Ztg. am Mittag*, *Prager Tagblatt* i *Narodni Polityka*. Wszystkie te depesze wyszły z Morawskiej Ostrawy.

Jasnem jest, że celem ich było odroczenie plebiscytu, względnie umieszczenie komisyi koalicyjnej dla plebiscytu gdzieś na terenie czeskim. Dopiero pod wpływem sprostowań poselstwa polskiego w Wiedniu dzienniki czeskie zaczęły odwoływać powyższe wiadomości.

Rząd krajowy w Cieszynie stwierdza w komunikacie, iż wiadomości o dżumie na Śląsku są tendencyjną plotką polityczną, która miała na celu wstrzymanie wyjazdu komisyi plebiscytowej z Paryża i udaremnienie przez to plebiscytu. W całem Księstwie Cieszyńskiem nie zdarzył się ani jeden wypadek dżumy, a śmiertelność w Księstwie, mniejsza, niż w innych latach o tej samej porze.

Odbieranie naszych ziem.

Przedwczoraj zajęte zostało przez wojska nasze Koronowo. Wczoraj odbyła się w Koronowie wielka uroczystość narodowa, w której wzięli udział wojewoda Celichowski, starosta Niesiołowski, prezydent miasta Maciaszek, komisarz Rady ludowej Wierzbicki i przedstawiciele bydgoskich władz cywilnych.

W sobotę przybył do Bydgoszczy 8my pułk piechoty. Wojska zostały powitane na Starym Rynku przez przedstawicieli władz cywilnych. Po piechocie nadciągnęła bateryа artyleryi i tabory. Pochód wojska trwał od godz. 4 do 8 bez przerwy.

Z dniem wczorajszym zaczął funkcyonować oddział Polskiej Agencyi telegraficznej w Bydgoszczy.

Dyrekcya Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej zawiadamia, że 24 b. m. został utworzony oddział kasy w Bydgoszczy.

Naczelnik Państwa otrzymał z okazyi objęcia przez Polskę ziem b. zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim, następujące depesze:

W tej chwili przejąłem imieniem Rządu Polskiego władzę cywilną nad województwem Pomorskiem i oddałem zarząd województwa wojewodzie Łaszewskiemu. Nastrój ludności entuzyastyczny. Min. *Seyda*

Radosnem i podniosłem przejęty uczuciem w chwili, kiedy Najjaśniejsza Rzeczpospolita bierze w posiadanie prastarą swą ziemię Pomorza, składam w imieniu swojem i całej ludności pomorskiej wyrazy czci, przywiązania i hołdu. *Łaszewski* wojewoda pomorski.

W niezapomnianym momencie dziejowym tryumfu sprawiedliwości w dniu objęcia w posiadanie Republiki odwiecznie polskiego grodu Kopernika, głęboko wzruszony szczerym wylewem radosnych uczuć z powodu wyzwolenia i przyłączenia pomorskiej ludności do Macierzy w imieniu armii i ludności Pomorza składamy Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi hołd i cześć. *Generał Haller*, wojewoda *Łaszewski*.

Objąwszy władzę cywilną nad miastem Bydgoszcz, wśród nieograniczonej radości przesyłam Panu Naczelnikowi Państwa w imieniu zajętych okręgów wyrazy czci i hołdu. *Leon Janda Polczyński*, podsekr. stanu.

Wróciwszy na Matki łono, składa Naczelnikowi hołd *Maciassek*, prezydent miasta Bydgoszczy.

Rada miasta Zamościa łącząc się z całą Polską w radości z powodu wkroczenia armii polskiej na Pomorze, składa wyrazy hołdu i miłości Naczelnikowi Państwa jako Naczelnemu Wodzowi walczących o potęgę narodu Wojsk Polskich. Przewodniczący Rady *Sokołkiewicz*.

Rada miasta Węgrowa, zebrana na posiedzeniu 20 b. m. w radosnej chwili objęcia przez władze polskie ziem b. zaboru pruskiego i wkroczenia Wojska Polskiego do Torunia, daje wyraz najwyższej radości z powodu tryumfu sprawy polskiej i oświadcza, że z całym zapałem i zasobem sił staje do współpracy przy budowie i organizacyi Państwa Polskiego. Uchwałę tę podajemy do wiadomości, wznosząc entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje Naczelnik zjednoczonej Republiki Polskiej! Przewodniczący Rady miejskiej, burmistrz *Matuszewski*.

W historycznym dniu ziszczenia się utajonych marzeń Narodu Polskiego o Polsce z dostępem do morza, sejmik częstochowski, zebrany 17 stycznia, składa swój głęboki hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Przewodniczący, sejmiku *Rączka*.

Ustawa o obrocie ziemiopłodami.

Uchwalona na posiedzeniu Sejmu 23 b. m. ustawa w sprawie zmiany art. 3 ustawy z 18 listopada 1919 o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920, zawiera następujące postanowienie:

Płody dostarczone w wykonaniu z 29 lipca 1919 do obrotu ziemiopłodami, muszą być zaliczone na poczet kontyngentów nałożonych w myśl ustawy z 18 listopada 1919. Zwrot nadwyżki, gdyby się z porównania obu kontyngentów okazać miała, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca.

Handel ziemiopłodami gospodarczymi u wytwórców po odstawieniu kontyngentów jest w granicach Republiki polskiej wolny, z ograniczeniami, zawartemi w niniejszej ustawie.

Wytwórcy rolni, zamieszkali w poszczególnych miejscowościach, wsiach i osadach, mogą pozostałe po oddaniu kontyngentu ilości zboża pozbywać w wolnym handlu dopiero wtedy, gdy wszyscy inni zobowiązani w tej samej miejscowości do odstawienia kontyngentu, zobowiązkowi temu zadość uczynią. Powiatowa władza administracyjna oznaczy i ogłosi termin dla każdej miejscowości, a nadto udzieli posiadaczom gospodarstw, obejmujących powyżej 10 morgów, którzy swoje kontyngenty odstawili, indywidualnych zezwoleń na prowadzenie wolnego handlu płodami rolnymi, kontyngentowi podlegającymi.

Ministrowi aprowizacyi przysługuje prawo zarządzić przymusowy wykup u producentów, posiadających gospodarstwa powyż 40 morgów ziemi rolnej, po cenach oznaczonych przez Ministerstwo aprowizacyi, rolnictwa i dóbr państwowych, po wysłuchaniu opinii państwowej Rady aprowizacyjnej wszelkich jadalnych ziemiopłodów, tak nieobjętych jak objętych tą ustawą, a pozostałych po dostarczeniu kontyngentu, z uwzględnieniem istotnych potrzeb spożywczych i gospodarczych producentów.

Prawo przymusowego wykupu może być stosowane i do ziemiopłodów znajdujących się w posiadaniu nabywców.

Wręczenie sztandaru Białostockiemu pułk. strzelców.

Do *Nowin Codziennych* donoszą z Mińska: Białostocki pułk strzelców, — alboż jest taki, zapyta niejeden. Jest i okrył się największą bohaterską chwałą przy krwawem wyrzuceniu hord bolszewickich z Białejrusi. A z czego powstał? Ot poprostu — z niczego. Kręgosłup — ośrodek krystalizacyjny dał mu pułkownik Stefan Pasławski, z garści Legionistów, wyszkolonych od r. 1917 w Ostrowiu. Najcięższe dla pułk. Pasławskiego były nie późniejsze bitwy, zawsze zwycięzkie po przez Białystok, Słonin, Baranowicze, Mir, Mińsk, Borysów aż hen po Mścić na Berezynie. Nie najcięższe dlań były, te setki wiorst krwawego pochodu z bohaterskim, choć obdartym i bosym żołnierzem. Lecz najboleśniejsze były te miesiące wystawania i organizowania się w Łapach, kiedy do tej garści Legionowej zaczęły napływać setki, a wkrótce tysiące ochotników, nie wołanych, nie proszonych, ochotników „z pod Niemca“ z przyległej Białostocczyzny i z dalszych kresów „z pod bolszewika“. A tym świętym ochotnym zastępom nie było czego w ręce dać, niczem ich przyodziać. I tak wlokły się bezlitośnie ciężkie miesiące, kiedy trzeba było tu coś wyżebrać i wyżebrać, tem kradzionem sposobem od Niemców kupić, by jeno jakiś przyodziewek jeśli nie kompletny mundur dla żołnierza zdobyć, by jakiś karabin w rękę mu włożyć. Wreszcie nie cały rok temu ruszyli z przekl. tych Łap, najpierw na Białystok, a potem na Słonin, i dalej, i dalej. Ruszyli, coprawda, przeważnie w cywilnych kapotach, w kapelusikach, a dużo bez spodni i butów, ale wszyscy świetnie wymusztrowani i z karabinami, by w pochodzie na bolszewikach i przywdziewek mundurowy i wszelkie inne dobro wojenne zdobywać. I tak krwawo, a wciąż zdobycznie szli i szli, bezustanku w pierwszej linii, ci przeważnie chłopi-analfabeci, kierowani znakomicie dobranym zespołem oficerskim, podlegli niezłomnej woli swego ukochanego pułkownika, opiekuna, brata. Aż doszli do tej wspaniałej uroczystości, którą zaimprowizował im generał Szeptycki na śnieżnych przestworzach nadberezińskich w dniu 22 grudnia, jako wyraz najwyższego uznania i odznaczenia dla bohaterskiego pułku.

I oto na miejscu bitewnego postoju jednego z batalionów tych „najdzielniejszych obrońców wschodu“ wczesnym rankiem nad Berezyną zaroiło się od dygnitarzy wojskowych, jakich te białoruskie bezludzie nie widziały chyba od roku 1812. Bo osobiście ze sztandarem stawił się generał Szeptycki i jego najbliższy sztab, przybyli generał Minkiewicz, brygadyer Symirski. Stawił się naturalnie i to wprost z nowego ataku twórca i dowódzca okrytego chwałą pułku, pułkownik Stefan Pasławski.

Na ziemi krwią nasiąkłej, a mrozem ściśniętej ustawiły się w bojowym ordynku Białostockie strzeleckie szeregi. A z pośród oddziałów innych pułków wyróżniały się one marnem, wprost pożałowania godnem odzieniem, lecz junacką postawą i dumą, która przebijała im z oczu: „my ochotniey!“

Przy ołtarzu, naprędce ustawionym, Mszę św. celebrował przezacny dziekan białoruskiego frontu, ks. Sienkiewicz.

Po poświęceniu sztandaru zawołał ks. Sienkiewicz: „Pułku białostocki!“ I jął mu wyliczać cacigodny kapłan, dobitnie jak w rozkazie wojskowym, i jego „godną naśladowania wytrwałość“, i „bohaterską ofiarność“ i wspomnienia niedawnych krwawych trudów w licznych bitwach, i ustawiczne borykanie się z głodem i chłodem w pochodach. .....Szliście nie bacząc na trudy w zwycięskim pochodzie boso, i jak się to mówi, bez portek“ — stwierdził bez osłonek nagą polską prawdę ksiądz, żywy świadek polskiej nędzy żołnierskiej. Bo tak jest. Tak, bez butów, bez portek, na deszczu, na mrozie oswobadzał te obszary żołnierz polski“.

Skończył dziekan i sztandar wręczył generałowi Szeptyckiemu, który zwracając się do dowódcy, pułkownika Pasławskiego, w słowach jędrnych a dobitnych podniósł niezrównane zasługi wyróżnionego pułku i wyraził nadzieję, że i nadal pułk ten pod dzielnym dowództwem swego pułkownika kroczyć będzie bohaterską drogą od zwycięstwa do zwycięstwa i nie splami sztandaru, tego symbolu honoru żołnierskiego.

Ujął krzepko drzewo pułkownik Pasławski, klęcząc ze czcią ucałował sztandar i oddał go podchorążemu Ankersteinowi.

Rozległa się komenda, oddziały poraz pierwszy oddziały honory swemu sztandarowi, który wysoko wzniesiony przeszedł przed frontem. A orkiestra pułkowa wtórowała tym hymnom tryumfu i radości, które grały w młodych piersiach żołnierskich.

Od siebie dodajemy, że pułkownik Pasławski jest Lwowianinem. Pamiętamy go jako prezesa „Czytelni Akademickiej“ w r. 1907 a potem jako jednego z organizatorów ruchu wojskowego. Wszystkie swe siły młodzieńcze włożył w organizacyę włościańskich „Drużyn Bartoszowych“, dla których nawet urządził dwa kursy oficerskie w r. 1912 i 1913. Ze Lwowa też wyszedł z Legionem Wschodnim, na nieprzerwany pięcioletni trud oddany Ojczyźnie, a chlubnie odznaczony raną pod Mołotkowem i drugą, ciężką pod Pasieczną w Karpatach.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

— Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie komisyi odszkodowań. Prezydent Millerand wygłosił przemówienie, w którem podniósł doniosłość prac mających być wykonanemi przez komisyę oraz wyraził swoje zaufanie dla wybitnych osobistości reprezentujących w komisyi tej narody sprzymierzone. Przewodniczącym wybrano Jonnarta, zastępcą przewodniczącego Bertilini'ego.

— Dowództwo nad wojskami francuskiemi na Górnym Śląsku obejmie gen. Gratier.

— Powstańcze oddziały posuwają się na Bagdad.

— W armii estońskiej szerzy się gwałtowny tyfus; skonstatowano 6000 wypadków. Czerwony Krzyż amerykański stara się zapobiedz epidemii.

— Jak donoszą z Kopenhagi, 500 francuskich strzelców alpejskich zajęło Soedeberg, entuzyastycznie witani przez ludność.

— Jak donoszą z Brukseli, rząd belgijski mimo wszelkich starań rządu niemieckiego nie zmienił swej decyzyi zatrzymania nadal 20 zakładników niemieckich aż do chwili powrotu do ognisk domowych wszystkich Belgów wywiezionych przez Niemców.

— Asquith wygłosił w Cambridge dłuższą mowę, w której się stanowczo sprzeciwiał wojskowym ekspedycyom Anglii we wszystkich częściach świata. Subwencye, które Anglia wydaje na operacye rossyjskie, przekroczyły już sumę 100 milionów funtów. Ten proceder musi być zniesiony; pieniędzy można lepiej użyć w samej Anglii. Wojskowa administracya Irlandyi powinna być zniesiona, a Irlandya powinna otrzymać prawo samostanowienia.

— W rumuńskiem ministerstwie skarbu odbywają się narady z fachowcami finansistami w sprawie zunifikowania pieniędzy rumuńskich i wycofania not koronowych i rublowych.

— Z Moskwy donoszą, że 24 zecerów, którzy rozpoczęli strajk wskutek represyi stosowanych przez władze bolszewickie względem ich kolegów, zostało rozstrzelanych.

— Kapitanowie Brome i Goneryl wyruszyli w niedzielę aeroplanem z Anglii przez Paryż i Kairo do Przylądka Dobrej Nadziei.

— Londyński korespondent *Petit Journalu* donosi, że Paweł Cambon ma zamiar wkrótce ustąpić.

— *Echo de Paris* donosi, że Berthelot wniósł prośbę o urlop celem poratowania zdrowia. Prośbę przyjęto. Berthelot pozostanie jednak nadal do dyspozycyi Milleranda.

— Odpowiednio do nowej organizacyi Najwyższej Rady wojennej we Francyi, posiada głównodowodzący armii francuskiej obecnie władzę o wiele większą. Jest on przełożonym całego sztabu generalnego. Jego szefem sztabu jest tak w czasie wojny jak i w czasie pokoju szef sztabu generalnego. Szef ten ma do pomocy trzech zastępców. Pierwszy z nich pozostaje przy ministrze wojny w czasie mobilizacyi i posiada tytuł szefa sztabu w kraju. Skład Najwyższej Rady wojennej jest następujący: Andrzej Lefevre, minister wojny, wiceprezydent Petain, dowódca armii francuskiej w czasie wojny, członkowie, marszałek Joffre, generał Bust, według nowej organizacyi szef sztabu armii. Inni członkowie, generałowie dywizyi, w liczbie 9, nie są jeszcze mianowani. Jutro ma się zebrać Najwyższa Rada wojenna, na której między innymi będzie omawiana kwestya czasu służby wojskowej.

— Z powodu dżumy, opuściła Rada komisarzy ludowych Moskwę i udała się do Tweru.

— W dniu dzisiejszym ma się odbyć w Paryżu pierwsze posiedzenie Rady aprowizacyjnej, powołanej do życia uchwałą Waszyngtońskiej konferencyi pracy. W skład Rady wchodzi 24 członków, a mianowicie po 6 przedstawicieli przedsiębiorców i robotników i 12 przedstawicieli rządowych z następujących Państw: Francyi, Belgii, Anglii, Włoch, Japonii, Niemiec, Srwajcaryi, Hiszpanii, Argentyny, Kanady i Danii. Dwunaste miejsce zarezerwowane zostało dla przedstawicieli Stanów Zjednoczonych. Rada administracyjna ma przedsięwziąć środki w celu zabezpieczenia wykonania decyzyi, powziętej na Waszyngtońskiej konferencyi pracy, Prócz tego Rada ma się zająć zorganizowaniem międzynarodowego urzędu pracy, opracowaniem jego statutu i budżetu oraz sprawą 8 godzinnego dnia roboczego. Do kompetencyi Rady należeć będzie również wyznaczenie miejsca, daty i porządku dziennego przyszłej międzynarodowej konferencyi pracy.

Barbarzyństwa bolszewików czeskich.

Moravsko Sleskie Listy, wychodzące w Morawskiej Ostrawie, donoszą o barbarzyństwach komunistów czeskich w Rossyi. Obecnie powrócił do Czech takie szereg kolonistów czeskich z Rossyi, z których wielu — jak podaje to pismo — odczuło na własnej skórze knut czeskich komunistów. Koloniści zbierają materyał o barbarzyństwach bolszewików czeskich. Podnoszą oni, że ich czescy komuniści obrabowali, mścili się na nich i wydali na pastwę bolszewików rossyjskich, węgierskich i chińskich, zmuszali do płacenia olbrzymich kontrybucyj i wydania ostatniej koszuli dla ochrony życia. Obecnie bolszewicy czescy wymawiają się, że za występki popełnione na obcym terenie nie mogą odpowiadać w Czechach.

Brak węgla i sprawa pracy górników.

Urzędowo komunikują, że rząd berliński ze względu na bezowocne usiłowania podniesienia wydatności warstatów kolejowych, zdecydował się zamknąć 13 warstatów, pracujących nieekonomicznie, a to począwszy od 26 b. m. i równocześnie wypowiedział pracę wszystkim robotnikom. Warstaty będą wkrótce otwarte na nowych warunkach, które umożliwią wydatniejsze wyniki pracy. Wyłączeni od pracy nie zostaną tylko ci robotnicy, którzy pisemnie zobowiążą do rozsądnej pracy akordowej 8 godzinnej, na podstawie nowej taryfy.

Tel. Komp. podaje paryskie doniesienie Tel. Information 25 Ze względu na brak węgla w Paryżu zdecydował się rząd na daleko idącą oszczędność w oświetleniu i w komunikacyi.

Wedle doniesienia berlińskich dzienników w Bohum obradowało walne zgromadzenie dawnego związku górników nad sprawą 6 godzinnej szychty w górnictwie. Domagano się wprowadzenia jej już od 1 lute-

g), dalej domagano się udziału rad robotniczych nie tylko w sprawach ustanawiania cen, lecz i w kierownictwie produkcyi. Wreszcie domagano się natychmiastowej socyalizacyi górnictwa i dyktatury proletaryatu.

Referent p. Hue wykazywał na podstawie dat, że zaprowadzenie 6 godzinnej szychty byłoby katastrofą dla górnictwa. Przedstawiciele innych grup robotniczych wskazywali również na katastrofę jakaby wynikła dla mas robotniczych ze zmniejszenia produkcyi węgla. Zarząd związku przedłożył rezolucyę, w której zaznaczył, że 6 godzinna szychta może być zaprowadzona tylko w drodze międzynarodowego porozumienia.

O wydanie Wilhelma i jego wspólników.

Wiadomość podana przez prasę holenderską, jakoby Holandya nie chciała się zgodzić na wydanie b. ces. Wilhelma, wywołała w francuskich i angielskich kołach politycznych żywe komentarze. Na ogół przypuszczają, że odmownej odpowiedzi Holandyi nie należy uważać za odpowiedź ostateczną i że Najwyższa Rada zażądała od Holandyi wysłania swoich delegatów do Paryża celem przestudyowania tej sprawy.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Paleologusa pierwsza konferencya ambasadorów, która zajmowała się odpowiedzią holendrską na żądanie wydania b. ces. Wilhelma.

Niemiecka partya ludowa urządziła wczoraj we wszystkich częściach Rzeszy niemieckiej manifestacyę przeciwko żądaniu koalicyi wydania przewódców wojskowych niemieckich. Zebranie w Berlinie przyjęło rezolucyę odrzucającą żądanie wydania i wzywającą wszystkich Niemców, by ujęli się za zagrożonymi członkami narodu niemieckiego. Przed zgromadzeniem zebrali się niezawisli socyaliści, przyczem między uczestnikami zgromadzenia przyszło do bójki.

KRONIKA.

Lwów, 27 stycznia 1920.

Kalendarz.

Sroda: 28 stycznia.
Rzym. kat: Walerego.
Gr. kat.: Pawła.
Słowiański: Przybsława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52 zachód słońca o godzinie 4 34 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 10 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki wyjechał dziś w sprawach urzędowych do Krakowa.

— **Ślub.** Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Bilczewski pobłogosławił w swojej kaplicy prywatnej związek małż między p. Feliksem Baldwin Ramułtem z Dwernika, synem Ludwika i ś p Stanisławy ze Strzeleckich a p. Joanną Kisielnicką, córką Włodzimierza i Kamilli z Rakowskich z Lubelskiego. Pan młody był czynny jako porucznik w czasie oblężenia Lwowa — a co więcej ojciec jego mimo podeszłego wieku był obrońcą Lwowa w listopadzie 1918 r. potem zaś pierwszym oficerem sztabu i zastępcą komendanta placu, wreszcie dziadek p. młodego ś. p. Feliks Oksza Strzelecki był pierwszym Rektorem pierwszej Polskiej Politechniki.

— **Marka polska.** *Monitor* ogłasza ustawę w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Republiki.

— **Z Dowództwa frontu donoszą, że wiadomość podana w nr. 204 „Wpereduz 27/I. 1920, jakoby bolszewicy zajęli Płoskiró- (Płoskurów) jest wierutnem kłamstwem.**

— **Transporty dla Polski.** *Kuryer Warszawski* donosi: Dzięki usilnym zabiegom wojskowej misyi francuskiej w Polsce nadeszło w ostatnich czasach wiele transportów zagranicznych z Francyi, które w wybitny sposób ułatwiły sprawę umundurowania naszej młodej armii. Za tę pełną zrozumienia pomoc w zaopatrywaniu naszych wojsk należy się wdzięczność wojskowej misyi francuskiej w Polsce, a w pierwszym rzędzie jej kierownikowi generałowi Henrysowi, którego osobiste poparcie i interwencya u marszałka Focha odniosły tak piękne rezultat.

— **Na wykonywanie sportu saneczkowego** przeznacza się: 1 drogę prowadzącą z t zw. Krasuczyna (Nowy Lwów) do ulicy Snopkowskiej obok dwu domków gminnych na Żelaznej Wodzie; 2. dalsze zbocza w parku im. Kilińskiego z wyjątkiem wszelkich zboczy od wejścia do tegoż parku aż do ruin; 3. drogę t zw. Kiselki, prowadzącą z Góry Zamkowej od ostatniego przystanku tramwayowego linii U. L do sanatoryum Kiselki. Bezwarunkowo zabrania się saneczkowania w parku im. Kościuszki, na zboczach Wysokiego Zamku, w parku im. Kilińskiego aż do ruin i na Żelaznej Wodzie na całej części prawej od drogi, prowadzącej od mostu murowanego przy ul. Snopkowskiej aż do wyjścia na t. zw. Nowy Lwów.

— **Z Polskiego Tow. demokratycznego.** Posiedzenie wydziału odbędzie się we środę, dnia 28 b. m. w lokalu przy ul. Akademickiej l. 17, I. p. Na porządku dziennym sprawa gminnej reformy wyborczej.

— **Cykl odczytów** w Czytelni katolickiej. W środę 28 b. m. odczytu nie będzie.

— **Pogrzeb ś. p. Ludomiła Germana** odbył się onegdaj z kaplicy Bernardynów na cmentarz Łyczakowski przy tłumnym udziale publiczności, członków Tow. demokratycznego, przedstawicieli Rady miejskiej, Rady szkolnej krajowej, reprezentantów szkół, świata dziennikarskiego i t. d.

Gdy trumnę wyniesiono pożegnał Zmarłego imieniem Rady szkolnej krajowej dr. Janner, który skreślił przebieg życia ś. p. Germana. Mowę tę podajemy na innem miejscu w dosłownem brzmieniu.

W imieniu Pol. Tow. demokratycznego przemówił prof. Hauswald, kreśląc przebieg politycznej działalności ś. p. Germana. Jako poseł sejmowy odznaczał się rozumem, ludzkością, sprawiedliwością, wyrozumiałością, szukaniem przedewszystkiem dobra Narodu i Ojczyzny. Zdołał też zyskać uznanie nietylko swoich a także obcych, objąwszy stanowisko wiceprezydenta parlamentu austryackiego w czasach walk narodowościowych i społecznych. Praca nad odbudową Polski pochłonęła myśl jego w ostatnich latach — niestety nie było mu danem poświęcić swe siły odrodzonej Ojczyźnie; ś. p. German przybył do Lwowa przed ukraińską inwazyą i w pierwszych miesiącach oblężenia miasta złożony został ciężką nieuleczalną niemocą, która trapiła go rok cały. Znosił ją z niezwykłą wprost męczeńską cierpliwością, aż śmierć wyzwoliła go z ciężkiej doli. „Żegnaj zacny wielce zasłużony obywatelu — zakończył mowca — za Twą pracę, za poświęcenie, za zasługi społeczeństwo wdzięczną pamięć Ci dochowa!“.

Kondukt, prowadzony przez liczny poczet duchowieństwa świeckiego i OO. Bernardynów, podążył na cmentarz Łyczakowski, gdzie złożono trumnę w grobowcu rodzinnym.

† **Podporucznik Bolesław Łyszczarczyk.** Dnia 24 b. m. zmarł po 9 miesięcznej chorobie podp. Łyszczarczyk Bolesław, słuchacz praw. zasłużony w sprawie ojczystej jako żołnierz II. brygady Legionów i uczestnik wszystkich jej walk, a nadto dzielny obrońca Lwowa i kresów.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 b. m. o 3 po poł. z kaplicy Technika na cmentarz obrońców.

— **Towarzystwo „Cercle Français“** urządza we czwartek dnia 29 stycznia b. r. w salach hotelu George'a raut z tańcami przy współudziale wybitnych sił polskich i francuskich. Początek o godzinie 9 wieczorem. Strój wizytowy. Wstęp 40 k. r. Członkowie Cercle'u zechcą jawić się bez osobnych zaproszeń. Osoby nie należące do „Cercle Français“, które dotychczas zaproszeń nie otrzymały, zechcą zgłosić się listownie do Prezydyum „Cercle Français“, przy ul. Dwernickiego l. 11 a, II. piętro, drzwi Nr. 4.

— **Komitet Rautu prasy,** który odbędzie się w najbliższą sobotę, postanowił, celem uniknięcia ścisku, ograniczyć ilość kart wstępu. Mimo to przez pierwsze dwie godziny będą zapewne tańce nieco utrudnione, ze względu jednak, że jest to wieczór o charakterze reprezentacyjnym i przybędzie nań wiele osób głównie dla zaznaczenia swej życzliwości wobec Tow. dziennikarzy polskich, — już po pierwszym kadrylu rozwinie się w całej pełni ochocza zabawa, zwłaszcza, że Kasyno i Koło lit.-art. odstąpiło wyjątkowo na ten Raut prasy znaczną część swoich górnych sal klubowych.

Karty wstępu na podstawie zaproszeń wydawać będzie sekretaryat Kasyna i Koła lit. art. we czwartek i piątek od godz. 4 do 8 wieczorem. Karty honorowe uprawniają do wstępu na salę. Datki za karty honorowe należy składać w Miejskiej Kasie oszcz. ul. Wałowa 9, na rachunek Tow. dziennikarzy polskich.

— **Na bal kostyumowo - maskowy** Kasyna i Koła lit. a t., który odbędzie się 7 lutego, nadeszły już maski męskie, które sprzedawane będą po kor. 10 O domina i męskie kostyumy, które będzie można wypożyczyć, poczynione już zostały starania. Komitet pań dla tego wieczoru zbiera się w tych dniach.

† **Zmarli** we Lwowie: Józef Budzicki, lat 66, podurzędnik — Józef Surówka, lat 78, em. nauczyciel. — Jan Mayer, lat 75, em. nauczyciel. — Filomena Ekstein, lat 42, żona ekspedyenta. — Z br. Ostroróg Sadowskich, Zofia Konradowa, lat 42, żona dyrektora. — Bolesław Łyszczarczyk, lat 24, podporucznik W. P. — Romuald Felsztyński, lat 64, inżynier. — Zygmunt Ways, lat 72, urzędnik. — Marya Waysówna, lat 19. — Hilary Iwanowicz, lat 55, em kontrolor. — Aleksandra Zadorożna, lat 23. — Aniela Wiencek, lat 19. — Mirosława Krzepowska, lat 68. — Franciszek Krajewski, lat 39. — Marya Dworzakówna, córeczka wł. domu w 2 wiośnie życia.

— **Ujęcie kieszonkowca.** 15 letniego Kazimierza Szponara przychwycono w chwili gdy w Rynku wyciągał pulares z kieszeni p. Nelly Karchilównie, odstawiając go na inspekcyę policyjną.

— **Wątpliwego pochodzenia** garderobę wojskową i cywilną w ilości około 50 sztuk skonfiskowano przy rewizyi na strychu przy ul. Pilnikarskiej l. 12 u niejakiego Marka Starka recte Sznipsa, deponując ją na policyi.

— **Zbieg z Wiśnicza,** ujęty we Lwowie. Wczoraj około godz. 6 inspektorowie policyi Dwernicki i Weinstock aresztowali na ul. Piotra Skargi zbiegłego z Wiśnicza niejakiego Kiliana, jednego ze sprawców mordu sierżanta Winnickiego na placu św Jura. Uciekł 19 b. m. z towarzyszami Pawłem Onimickowsim, Władysławem Salikiem i siedzącym z nimi jakimś chłopem, przez wybity otwór w piecu.

Aresztowany legitymował się, jako Józef Myśków, lecz fałszywa legitymacya nie wprowadziła w błąd aresztujących, którzy go poznali.

— **Okradzenie mieszkań.** Przy ul. Korzeniowskiego 8 zabrano z mieszkania Salomonowi Landesmanowi męską garderobę i futro wartości 3500 kor.

Przy ul. Gliniańskiej 4 okradziono mieszkanie p. St. Rudkiego, sędziego wojskowego sprawującego obowiązki w Lublinie. Skutkiem nieobecności właściciela nie można było stwierdzić wysokość szkody.

Przy ul Królowej Jadwigi 30 skradziono Aleksandrze Maruszczakowej, garderobę, obuwie i bieliznę ze znakami A. B. wartości 15.000 kor.

— **Kradzieże.** W szkole kolejowej w sali konferencyjnej, skradziono nauczycielce p. Maryi Surmińskiej długie futro kangurowe, obszyte tchórzami, wartości 15.000 kor.

W lokalu Izby adwokackiej przy ulicy Grodzickich l. 1 skradziono duże zielone aukno ze stołu, wartości kilka tysięcy koron. Biuro to widocznie jest źle strzeżone, bo jest to już trzecia kradzież z rzędu w ciągu ostatnich miesięcy.

Amatorzy wędlin włamali się onegdajszej nocy do składu wędlin p. Kazimierza Żarlickiego przy ul. Szeptyckich l. 10 i zabrali tego towaru za 12.000 kor.

W hotelu George'a skradziono z walizki garderobę wartości 2800 kor. i gotówkę 2000 kor. na szkodę zajętego tam p. Jana Wróbla.

W kinie „Kopernik“ giną systematycznie żarówki ze sali i kurytarzy.

Dr. Alfredowi Zgórskiemu zabrano ze strychu przy ul. Pańskiej l. 4 bieliznę wartości 1000 kor.

Przy ul. Żółkiewskiej l. 23 skradziono ze strychu Sprince Lówowej bieliznę, wartości 8000 kor.

Przy ul. Królowej Jadwigi l. 30 skradziono z mieszkania p. Aleksandry Maruszczak bieliznę, garderobę i obuwie, wartości 15.000 kor.

— **Zaczadzona na śmierć.** Ofiarą nędzy panującej wśród sfer inteligencyi, padła emerytowana nauczycielka, p. Stefania Pohorecka. Nie mogąc z nędznej płacy emerytki nauczycielskiej opłacić przyzwoitego, choć skromnego pokoiku, sprowadziła się do suteryn jednego z domów przy ul. Potockiego l. 15. Schron swój opalała z powodu braku pieca, „fajerką“, służącą do osuszania ścian. Onegdaj znaleziono ją w mieszkaniu nieżywą. Wydobywający się z żaru czad, jak stwierdził przywołany lekarz miejski, był powodem śmierci biednej emerytki.

— **Znowu najechanie automobilem.** Samochód ciężarowy, Nr. 15 076, najechał przy ul. Krasickich na robotnika Michała Kuliszkę, raniąc go ciężko na całem ciele. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, ofiarę najechania odwieziono do domu.

— **Zagadkowe zniknięcie chłopca.** Przy ul. Sienkiewskiej l. 6, znikł z domu ojcowskiego około świąt Bożego Narodzenia, syn tamtejszego dozorcy i wózkarza, Michała Brycza, 11-letni Józef. Powodem zniknięcia chłopca z domu, miało być złe obchodzenie się macochy i ojca własnego, który katował niemiłosiernie obu swych synów, za namową drugiej żony, żądającej usunięcia dzieci z domu. Brycza aresztowano, gdyż zachodzi nawet podejrzenie o zamordowanie dziecka.

— **Katastrofa lotnicza.** W Bue koło Paryża uległ katastrofie olbrzymi statek napowietrzny, który wzbudzał podziw na ostatniej wystawie. Lotnik został zabity.

— **Na dochód wdów i sierót** po poległych obrońcach Lwowa urządzają artyści i literaci grupujący się dookoła sceny satyryczno artystycznej „Pod Wesołą Wydrą“ wieczór z tańcami w sali Strzelnicy Miejskiej we czwartek 29 b. m. Protektorat tego świetnie zapowiadającego się wieczoru objął komendant miasta pułkownik Linda. Zaproszenia i bilety wydawano będą w dzień zabawy przy kasie na Strzelnicy.

— **Bal Ochrony Ziemi.** Posiedzenie komitetu balu Ochrony Ziemi odbyło się w sobotę przy licznym współudziale pań i panów. Cały dochód z balu, który odbędzie się dnia 10 lutego w sali Kasyna Miejskiego i Koła Lit. Art. przeznaczono na zakupno ziemi dla inwalidów obrony Lwowa. Obecnie jest ruchliwy komitet krząta się około licznych atrakcyj i niespodzianek; zapowiedziano Krakowskie Wesele, Fox troth, Two. step. Bufet znakomity w zarządzie pań.

KOSTYUMOWKA DRUKARSKA odbędzie się w sobotę, dnia 31. stycznia b. r. w sali Stow. Drukarzy lwowskich, Piekarska 18. I. p. Muzyka salonowa. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można codziennie wieczorem w Stow. Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

Pobłażliwość.

(*wi*) Że wojna stępiła nasze nerwy, o tem niema dwu zdań. Tej też prostej okoliczności, a bynajmniej nie wyższym pobudkom etycznym, przypisać należy między innemi wprost pobłażliwości. Coraz bardziej w nas rozpręża się strona oburzenia i wkrótce zgoła przestanie brzęczeć. Brak, nam, siły, by potępić zło i jego krzewicieli.

To, że ono rozrasta się jak na drożdżach, wcale nas już nie porusza. Okazało się, że ktoś złodziej, oprysznek, bandyta, morderca, to, trudno — i tacy być muszą. Przecież to tylko człowiek!

I nawet nie spostrzegamy, jak przez owe „tylko“ pojęcie człowieka spada coraz niżej, coraz niżej. Aż znaleść się gotowo kiedyś na poziomie takim, że wszystkie bestye tego świata poczną byłego „pana stworzeń“ tratować per nogam — z abominacyą i pogardą.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 27 stycznia o godz. 7 wieczorem „Księżniczka dolarów“, operetka L. Falla.

We środę 28 stycznia o godz. 7 wieczorem „Aida“ opera J. Verdi'ego.

Pisownia polska ustalona.

Mieliśmy dotychczas dwie pisownie: „warszawską“ i „galicyjską“. Około rozpowszechnienia pisowni „nowej“, zasłużył się prof. A. Kryński, autor doskonałego i szeroko rozpowszechnionego podręcznika gramatyki języka polskiego, „galicyjską“ zaś pielęgnował zastęp uczonych ze szkoły prof. Małeckiego i sankcyonowała ją najwyższa powaga naukowa: Akademia Umiejętności.

Obecnie obowiązuje wypośrodkowana z tych dwu pisowni jedna t. zw. ustalona. Opracowano ją na jednem z posiedzeń Akademii Umiejętności w r. 1919, a Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z 28 kwietnia 1919 wprowadziło ją do wszystkich szkół i urzędów w całem Państwie.

Zasady tej ustalonej pisowni wydano w następujących publikacyach:

1. Główne zasady pisowni polskiej. Kraków 1918. Akademia.
2. J. Łoś: Pisownia polska ustalona. Kraków 1919.
3. J. Łoś: Słownik ortograficzny. Lwów 1920.
4. A. Passendorfer: Zasady pisowni ze słownikiem. Lwów. Wyd. Ossolineum.
5. L. Rygier: Główne zasady pisowni polskiej. Warszawa.
6. W. Brzeziński: Prawidła pisowni. Lwów 1920. Pol. Tow. Ped.

Prawidła, wydane przedtem, a będące jeszcze w obiegu, straciły swą ważność. Tu

należą: „Prawidła pisowni polskiej ze słownikiem. Lwów 1916. Nakł. Ossolineum. A. Kryński: „Pisownia polska, Warszawa", i Króliński: „Pisownia polska ze słownikiem", 3 wydanie, Lwów 1907.

Pisownia ustalona obecnie, różni się więc zarówno od dawnej „galicyjskiej" jak od pisowni Kryńskiego. Różnica jednak jest bardzo nieznaczna. Przedewszystkiem „upaństwowiono" nareszcie *j*, z którem lingwiści mieli tyle kłopotu, ile starsi rodzice z dzieckiem, gdy nieco zapóźno przyszło. Spółgłoska *j* jest nabytkiem późnym i nawet pod względem rodzaju niezdecydowanym, bo ni to samogłoska, ni to spółgłoska, jak wskazują przykłady: mozajka, Azja i t. p. Dawniej wyraz *jej* pisano *iey* zajęła więc ta głoska miejsce *i* i *y*, a oprócz tego utrzymała się w rzędzie spółgłosek. Pisownia ustalona zatwierdza ostatecznie obywatelstwo tej głoski w końcówkach (Marja, manja, lilja, bibljoteka i t. p.), nie wiadomo jednak, z jakiego powodu wyrzuca się ją z pierwszej zgłoski wyrazu: (diament, Triest, biologja i t. p.) z wyjątkiem w trzech wyrazach (również nie wiadomo dlaczego): *d*jabeł, *d*jak, do *d*jaska. Nie na właściwe miejsce dostała się ta głoska w wyrazie „kon*j*ak", nikt bowiem w całej Polsce nie wymawia tego wyrazu tak, ażeby brzmienie *j* było w niem dostrzegalne. Francuskie *gn* wymawiamy jak *ń*, a więc *i* w wyrazie *koniak* było tylko znakiem graficznym zmiękczenia *n*. Pisownia ustalona zaś każe pisać *konjak* a w następstwie wymawiać *n* twardo (nie *ń*).

Drugą ważną różnicę stanowią końcówki zaimkowo-przymiotnikowe w 6 i 7 przypadku.

	galicyjska:	warszawska:	ustalona:
L. p.	dobrym synem	dobrym synem	dobrym synem
	dobrem dzieckiem	dobrym dzieckiem	dobrem dzieckiem
L. m.	dobrymi synami	dobremi synami	dobrymi synami
	dobrymi końmi	dobremi paniami	dobremi końmi
	dobremi paniami, dziećmi	dobremi dziećmi	dobremi paniami, dziećmi

Trzecią ważną nowością jest zniesienie kropki po liczebnikach porządkowych (Konstytucya 3 maja, dnia 24 lutego i t. p.), czwarta zaś: sposoby dzielenia wyrazów.

Tu naprawdę za wiele kłopotu i rozmaitej krętaniny od Anasza do Kaifasza, t. j. od etymologii do fonetyki i t. d. Pisownia ustalona wymaga przenoszenia grup spółgłoskowych w taki sposób, ażeby od części przeniesionej można z części jakikolwiek wyraz polski. N. p. sio-dło (dłonie), Zale-ski (skiba), cią-gnę (gnębić) i t p.

W jednej z powyżej cytowanych publikacyj (Brzeziński: „Prawidła pisowni") podaje autor długi szereg grup spółgłoskowych w porządku alfabetycznym ze znakami dzielenia.

N. p. ck — mac ki, -chm — ła chman, dkw — rzod-kwi sz-cz — nisz-czą, bszcz — Połabsz-czyzna, nsz-cz — pańszczyzna i t. d.

Jaka korzyść praktyczna z tego wykazu? Uczeń, pisząc zadanie, nie jest pewny, jak podzielić n. p. wyszczególnienie, zagląda do skorowidza, gdzie mu pokazano sz-cz i pisze więc wysz-czególnienie, za co oczywiście dostaje potem burę od nauczyciela.

Nie podobna też w żaden sposób zrozumieć rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z 29 listopada 1919 „Dziennik urzędowy" z 15 grudnia 1919, w którem powiedziano: „Podstawowa jego (dzielenia) zasada głoskowa, że przenosi się do drugiego wiersza część grupy spółgłoskowej, zaczynając od ostatniej w niej spółgłoski zwartej (p, b, t, k, g) lub zwartoszczelinowej (c, dz, ć, dż, cz, dż) jest do nauczenia łatwa, a nadto przyzwyczajając do ściśle głosowego ujęcia, może bardzo pomóc w nauce tak ważnego działu gramatyki, jakim jest głosownia".

A zatem „zaczynając od ostatniej w niej" i t. d., będę przenosił chło-pski, ba bka, zamknę. Czy to będzie dobrze? Czy też mowa tu o pozostawieniu wspomnianych głosek n. p. chłop-ski, bab-ka i t. d. W takim razie będę musiał dzielić przydź-wigam, rozewałował i t. p, Widać więc, że sposób ten nie prowadzi tak łatwo do celu, i lepiej już trzymać się jednego, zamiast dwu.

K. Króliński.

Z MUZYKI.

W przeciwieństwie do wielu „dobroczynności" i częstokroć bardzo nużących produkcyj humanitarnych, do których programu nieraz można zastosować zasadę „cel uświęca środki", mieliśmy onegdaj dzięki p. Janinie Korolewicz-Waydowej wieczór pieśni, który śmiało nazwać można popisem pierwszorzędnie artystycznym, budzącym z wielu powodów niezwykłe zainteresowanie w naszym świecie muzykalnym.

Na program złożyły się utwory wyłącznie polskich kompozytorów, tych ogólnie cenionych — a raczej nieocenionych — których nazwiska same przez się gwarantują pewną sumę dodatnich wrażeń. Doliczywszy do tego „plusu" znany artyzm p. Korolewicz-Waydowej jako wykonawczyni pieśni, jej przejęcie się, jej dykcyę i jej subtelność w wydobywaniu najdrobniejszych szczegółów piękna łatwo zrozumieć podniosły nastrój, który wywołała wiązanka tych interpretacyj w audytoryum.

Umiejętnie potrafiła koncertantka — kojarząc stosownie do potrzeby żywioł liryczny gdzieniegdzie z silniejszym wyrazem dramatycznym — nagiąć swą kantylenę i rodzaj deklamacyi do ducha i charakteru każdej pieśni Usiłowania te, uwieńczone przeważnie świetnym rezultatem, na tem większe zasługiwały uznanie, że w dniu niedyspozycya artystki nie z stała dotąd zupełnie usunięta. Tej okoliczności przypisać należy mniej śmiałe, niż zazwyczaj, atakowanie niektórych tonów i nie zawsze nieskazitelne utrzymanie się w intonacyi.

Program nie tylko zajmujący, lecz nadzwyczajnie obfity reprezentował całą skalę stylów, uczuć i nastrojów. W pierwszej części najintenzywniejszy może zachwyt wywołały Żeleńskiego prześliczna pieśń „Czarnobrewka" i utwory niezrównanego Karłowicza. Trudno tylko zrozumieć, jakim sposobem dostała się między dzieła arystokratyczne kompozytorów tej miary popularna lecz zupełnie bezwartościowa „Kalina" Komorowskiego.

Do ozdób tego programu, czyli pieśni nagrodzonych gorącymi oklaskami, należały również Niewiadomskiego „Między nami nic nie było" i dwa rzewne utwory Waltera, odśpiewane poetycznie z akompaniamentem fortepianowym autora. Najtrudniejszemi — nie pod względem technicznym, lecz gdy chodzi o oddanie nastroju — są niezawodnie dla wykonawców nieliczne zresztą pieśni Chopina. Interpretacye ich, porywające prostotą a zarazem siłą uczucia, to jedna z największych zasług Korolewicz-Waydowej. Artystka trafiła znakomicie w ton takich kontrastów jak: rozpaczliwie smutna pieśń „Nie ma czego trzeba" i ognista, pełna werwy „Hulanka", lub namiętnie uczuciowa „Pieszczotka".

Nie mniej pięknie wypadła ostatnia część produkcyi, poświęcona utworom naszego nieśmiertelnego Moniuszki. Pierwsze miejsce zajęła tu „Polna różyczka", a jako dodatek nadprogramowy odśpiewana wprost czarująco „Piosnka żołnierska" zelektryzowała wszystkich bez wyjątku słuchaczów. Podziwiać należy powiewność i subtelność wykonania całego szeregu piosenek zabarwionych nieco humorystycznie, a w tym dziale sztuki odtwórczej niemniej okazała się mistrzynią p. Korolewicz-Waydowa, zazwyczaj poświęcająca swój talent dziełom o treści najpoważniejszej. Mnogość tych dodatków najwymowniej świadczyła o zachwycie publiczności.

Równocześnie mieliśmy drugi koncert czyli świetny popis pianistki p. Heleny Ottawowej, w roli artystycznej akompaniatorki.

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Telegram Deschanela do Trąmpczyńskiego.

Warszawa. W odpowiedzi na telegram powitalny wystosowany do nowowybranego prezydenta Republiki francuskiej otrzymał Marszałek Sejmu następujące pismo:

„Składając serdeczne podziękowanie za przesłane mi z okazyi mego wyboru życzenia, korzystam ze sposobności, by zapewnić Pana, Panie Marszałku, że uczynię wszystko co będzie w mojej mocy, dla zacieśnienia tradycyjnych węzłów przyjaźni, łączących nasze narody. Podpisano *Deschanel*".

Wyjazd Patka do Londynu.

Warszawa. *Przegląd Wieczorny* donosi: Minister spraw zagranicznych Patek wezwany przez Lloyda George'a w niedzielę, przyjechał do Londynu. Przed wyjazdem Minister Patek konferował z Millerandem.

Liga narodów.

Wiedeń. Biuro kor. z Paryża. Z początkiem lutego odbędzie się w Chrystyanii konferencya skandynawskich ministrów w sprawie przystąpienia tych państw do Ligi narodów.

Zwycięstwa łotewskie.

Wiedeń. Biuro kor. z Paryża: Wedle telegramu z Pragi posunęły się wojska łotewskie dotychczas o 35 do 55 klm. naprzód i uwolniły około 3000 klm obszaru z pod władzy bolszewików. Wzięto wielką zdobycz w materyałach wojennych wszelkiego rodzaju.

Rozłam partyi republikańskiej.

Wiedeń. B kor. z Berlina. *Berl. Tagblatt* z Hagi: Wedle wiadomości z Waszyngtonu, powstała nowa poważna przeszkoda w rokowaniach między senatorami republikańskimi a demokratycznymi w sprawie zastrzeżeń do traktatu pokojowego. Grupa republikańskich senatorów pod kierownictwem Borahs i Johnsona uprawia opozycyę przeciwko ugodzie. Grupa ta wręczyła senatorowi Lodge'mu ultimatum. Mówią o rozłamie w partyi republikańskiej.

Mobilizacya a spadek kursu.

Wiedeń. *W. Allg. Ztg.* donosi, że na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej nastąpił znaczny spadek kursów, a to z powodu pogłosek o rzekomej mobilizacyi w Polsce i Rumunii.

Wiedeń. Giełda z 26 stycznia 1919 Renta majowa 115, Austr. renta koronowa 107·—, Austr. renta lutowa 119·50, Węgierska renta koronowa 132·—, Losy tureckie 2500, Pryorytety kol poł. 1930, Anglo-Bank 1150, Bank-Verein 1080, Boden-Credit-Anstalt 3500, Credit-Anstalt 1450, Bank depozytowy 1160, Länder-Bank 1265, Merkur 1115, Unionbank 1100, Živnostenska Banka 1965, Kolej półn. —·—, Kolej połudn. 890·, Alpiny 4440, Berg ad Huttuen 1390, Krupp 1720, Poldihuette 3400 Prager-Eisen —·— Rima 4500, Skoda 2945. Zieleniewski —, Apollo —·— Fanto 13000, Galicia 1400, Schodnica 6200, Gal. Karpaty 10700 Kolej austr. —·—, Kole węg. —, Pioritety Kol. południowej —·—

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

OCHRONA LOKATORÓW
bezpłatnej porady udziela
Adwokat Dr. I. CHAJES, ul. Wałowa 3 II. piętro
od 4—6 po południu.

MOWA

wygłoszona na pogrzebie ś. p dr. LUDOMIŁA GERMANA imieniem Rady szkolnej krajowej przez dr. Alfreda Jahnera, krajowego inspektora szkół.

Wcześniej, niż tego złowrogie znaki kazały się obawiać, wyrok Boży zesłał cios bolesny na zacną Rodzinę i zabrał nam męża, który do niedawna w pełni sił i energii służył z pożytkiem Ojczyźnie, na wybitnem, odpowiedzialnem stanowisku.

Cios ten odczuwa głęboko Rada szkolna krajowa, świadoma, jak wiele powodów ma do wdzięcznej pamięci, nie może się rozstać z Tobą, drogi Ludomile, bez słów serdecznego pożegnania, gdy idziesz na wieczny dobrze zasłużony odpoczynek.

Gdy przed około trzydziestu laty, w chwili przełomowej naszego szkolnictwa ś. p. dr. Ludomił German jako młody profesor krakowski wstąpił w grono jej członków, zapał jego, poświęcenie dla sprawy, energia i zdolności wlały nowe życie w to ciało, praca twórcza organizacyjna zawrzała we wszystkich działach szkolnictwa.

Obowiązki inspektora, włożone na jego barki, pojmował nie w urzędowem tego słowa znaczeniu, lecz jako szczytne orędownictwo szkoły młodzieży i nauczycielstwa. Torować drogę dla rozwoju szkoły, usuwać zapory i przeszkody, ochraniać od niebezpieczeństw, choćby z narażeniem własnej osoby, by młodzież i nauczyciel mogli z całym spokojem oddawać się pracy w duchu umiłowania ideałów narodowych, z niewzruszoną wiarą w zmartwychwstanie Ojczyzny, — tak rozumiał ś. p. Ludomił obowiązki swego zawodu i spełniał je z poświęceniem w stosunku do młodzieży, niezapominając nigdy, że sam był niegdyś młodym, w stosunku do podwładnych pamiętając zawsze, że długie lata jadł twardy chleb nauczycielski, rozumiał jednych i drugich, przezacnym charakterem i niezwykle szczerem obejściem wszystkie serca sobie zjednywał.

W czasach, gdy niejednokrotnie rozdźwięk między wychowankami i wychowawcami głośnem echem rozległ się po kraju, umiał zawsze swem słowem trafić do serca młodzieży, która w nim instynktownie odczuwała dobrego i szlachetnego człowieka, uspokoić swym wpływem wzburzone umysły i, pośrednicząc z taktem i rozwagą, przywrócić na nowo harmonię.

Pracując w tym duchu przez prawie dwa dziesiątki lat w Radzie szkolnej krajowej, nie dał się wyprzedzić nikomu w twórczej inicyatywie, w wytrawnej radzie, ugruntowanej na bogatem doświadczeniu, celował niepospolitą zdolnością szybkiego oryentowania się i przyświecał wszystkim jako niedościgniony wzór w gorliwem spełnianiu obowiązków.

Obowiązki te wypełniał, kierując się nie martwymi przepisami ani wolą przełożonych, lecz obywatelskiem sumieniem; gwiazdą przewodnią była mu głęboka wiara w Boga i miłość Ojczyzny. W służbie tej okazał niejednokrotnie hart nieugięty i żadna siła nie zdołała go skłonić, by zboczył choćby na cal z tej drogi, którą mu głębokie wewnętrzne przekonanie iść nakazało.

Nie było ważniejszej sprawy w Radzie szkolnej krajowej, w którejby ś. p. dr. German nie brał wybitnego udziału. Szereg cennych podręczników dla szkół rozmaitego typu i rodzaju przechowa imię jego w dziejach wychowania dla potomności, liczne ankiety zawdzięczały jemu swoje zwołanie, instytucya konferencyi dyrektorskich krajowych swoje powstanie, kursy praktycznego przygotowania kandydatów nauczycielskich w szkołach średnich swoją organizacyę, znakomitej współpracy szkoły ludowe i realne swój ustrój. Jako stały referent stanu szkół średnich w Radzie szkolnej krajowej i sprawozdawca Komisyi sejmowej przyczynił się w znacznej mierze do postawienia szkolnictwa średniego na tej wyżynie, że obecnie może z łona swego kierownikami i nauczycielami zasilić odzyskane zabory. Ustępując już z Rady szkolnej krajowej, zainicyował i wprowadził w życie Muzeum szkolne.

Na wszystkich tych pracach wycisnął swoje piętno, cechę wznoszącej się wysoko nad zwykły poziom osobistości, związał swe imię nierozłącznie z dziejami szkolnictwa naszej dzielnicy.

Nie wyczerpany tymi trudami znalazł siły i czas, by pracować na niwie literackiej, umiał zarówno oddać ducha i formę zamierzchłej epopei przeszłości, jak i bystrym umysłem i w wytwornej formie, przedstawić zawiłe problemy utworów współczesnej literatury obcej i naszej.

Rozstawszy się z Radą szkolną krajową niespożyte swe siły i energię zwrócił ku innemu polu pracy publicznej. Wybrany posłem do Rady państwa, a następnie do Sejmu pracą i zdolnościami wysunął się na czoło reprezentacyi naszej. Wśród prac parlamentarnych nie zerwał węzłów, które go ze szkołą łączyły. Kładąc między najważniejszemi i najżywotniejszemi sprawami w pierwszym rzędzie oświatę, jako sprawozdawca Sejmowy przeprowadził z właściwą sobie wytrwałością i energią sprawę polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego. Gdy wojna wybuchła, a młodzież starsza zamieniła książkę na oręż, a młodsza rozpierzchła się przed najazdem wroga po obczyźnie, był pierwszym, który zajął się losem tej rozprószonej rzeszy. Pierwsze wojenne egzamina dojrzałości odbywały się pod jego kierownictwem. W biurze prezydyalnem parlamentu wiedeńskiego, gdzie niejednokrotnie zbiegały się nici najważniejszych spraw politycznych ś. p. Ludomił znajdywał zawsze czas dla studentów-żołnierzy, zawsze był gotów służyć im radą i czynem.

Nie danem mu było niestety podjąć pracę w odrodzonej Ojczyźnie. Jak Mojżesz, umierając na górze Nebo, oglądał ziemię obiecaną, której stopa jego nie miała się dotknąć, tak ś. p Ludomił z łoża ciężkiej niemocy mógł tylko radosnem sercem powitać jutrzenkę lepszej doli narodu.

Praca była jego żywiołem, w niej znajdował ukojenie i pokrzepienie wśród srogich przeciwności losu, w których mu życie nie szczędziło, które znosił bez szemrania, poddając się karnie woli Boga.

Żegnaj nam, drogi Towarzyszu pracy, pamięć Twa pozostanie zawsze żywa w naszych sercach, a rodzinie Twojej niech żal serdeczny, który odczuwamy, który odczuwamy wszyscy, tracąc w Tobie tak zasłużonego męża, niech choć w części będzie ulgą w ciężkim smutku.

Żegnaj nam, drogi Ludomile, niech ci lekką będzie ziemia, którą tak gorącem sercem ukochałeś!

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

A. IVi 139/17 (39). Edykt licytacyjny. W sprawie spadkowej po ś. p Marcinie Smereka, rolniku w Strzałkowicach, odbędzie się w sądzie tutejszem odbędzie się dnia 24 lutego 1920 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 68 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności:

A. Realność obj. lwh. 46 ks. gr. gm. kat. Strzałkowice:

I. parc. bud. 10 pgrt. 2149, 523, 521/2, 595, 596/2, oszacowane na 4.000 kor.;

II. pgrt. 594/1, 595/2, 597/3. 598/2, 599/2 i 600/2 oszacowane na 4.741 kor. 25 h.,

III. pgrt. 592, 593, 600/2, 602/2 oszacowana na 770 koron;

B. Realność obj. lwh. 219 ks. gr. gm. Strzałkowice:

IV. pgrt. 353, 1059 oszacowana na 1.000 koron;

V. pgrt. 1056 oszacowana na 3.686 kor.:

VI. pgrt. 1057 oszacowana na 1.935 kor. 25 hal.;

VII. pgrt. 1058/1, 1059/2 oszacowana na 1.178 koron 75 hal.

Poniżej ceny szacunkowej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sambor, dnia 19 grudnia 1919, (713 3—3)

Kuratele.

P. L. V. 2/19 (3). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała sądu powiatowego w Żółkwi z dnia 25 listopada 1919 L. cz. L. V. 2/19 pozbawiono całkowicie własnowolności Fedka Grodzickiego syna Iwana z Horbowicy ad Hucisko zamieszkałego obecnie Kuninie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Iwana Zuka z Horbowicy ad Hucisko.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, 25 listopada 1919. (768— 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. X. 465/19 (1). Przeciw Ryfce Schapira, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Złoczowie przez Artura Weinsteina pozew o 450 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 stycznia 1920 w tut. sądzie biuro Nr. 23. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się p. dr. Eidelberga, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ryfkę Schapira w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział X.

Złoczów, dnia 18 grudnia 1919. (778 2—3)

Cg. I. 1132/19,1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Gacs, wniesiony został do sądu okręgowego w Krakowie przez Pawła Sowę pozew o zapłatę kwoty 11.900 koron. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jana Gaca ustanawia się p. dr. Karola Lewandowskiego, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować go będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. I.

Kraków, dnia 16 grudnia 1919. (747 2—3)

Cg. I. a. 552/19/1. W sporze dr. Michała Sliwińskiego, lekarza w Krakowie, ul. Mikołajska l. 4, toczącym się przed sądem okręgowym cywilnym w Krakowie, przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefa Körösy, kupca, dawniej w Krakowie, pozwanemu o 2.250 koron zpn., wyznacza się pierwszą audyencyę na dzień 9 stycznia 1920 o godzinie 9 rano sali rozpraw Nr. 56 pod rygorem zaoczności. Dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Józefa Körösy ustanawia się kuratorem dr. Sygiewicza w Krakowie.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. I. a.

Kraków, dnia 17 grudnia 1919. (749 2—3)

Z. 151/19 (43). Sąd powiatowy w Sokołowie podaje do wiadomości, że w sprawie karnej przeciwko Adamowi Gomanowi i spólnikom o zbrodnię kradzieży znajduje się w przechowaniu sądowym kwota 7.232 kor. 25 hal. uzyskana ze sprzedaży dwu koni maści kasztanowatej pochodzących z kradzieży. Wzywa się zatem właścicieli tych koni, by w przeciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc zgłosili się do tutejszego sądu i swe prawo własności udowodnili, gdyż po upływie tego terminu kwota powyż za Skarbowi Państwa przekazaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sokołów, dnia 10 stycznia 1920. (632 3—3)

Cw. a. 18/19 (1). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Julianowi Tatomirowi w Kołomyi wniósł Zakład kredytowy komercyalny w Kołomyi pozew wekslowy o 900 koron i 900 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wydano dnia 18 grudnia 1919 r. wekslowy nakaz zapłaty do l. cz. Cw. a. 18/19 (1). Celem strzeżenia praw powyższych niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się p. dr. Hucznekera, adwokata w Kołomyi, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kołomyja, dnia 18 grudnia 1919. (555)

Cw. a. 17/19 (1). Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Julianowi Tatomir i Teodorowi Kulczyckiemu, z Kołomyi, wniósł Zakład kredytowy komercyalny w Kołomyi pozew wekslowy o 500 koron i 1,500 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wydano dnia 18 grudnia 1919 r. wekslowy nakaz zapłaty do L. cz. Cw. a. 17/19 (1). Celem strzeżenia praw powyższych niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się p. dr. Hucznekera, adwokata w Kołomyi, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ich w reeczonej sprawie na ich koszta i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz II.

Kołomyja, dnia 18 grudnia 1919. (554)

C. II. 523/19 (1). Przeciw Antoniemu Gałak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Stefana Nowaka w Markowcach pozew o uznanie umowy za nieważną i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 grudnia 1919 godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw Antoniego Gałały ustanawia się p. dr. Limbacha, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Antoniego Gałały w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 22 listopada 1919. (543)

C. I. 175,19 (2). Przeciw Michałowi Jacyszyn, synowi Makiyma, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Mostach Wielkich przez Macieja Stelmacha pozew o 950 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 23 grudnia 1919 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw koranda ustanawia się p. dr. Ignacego Komma, adwokata w Mostach Wislkich, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mosty Wielkie, dnia 2 grudnia 1919 (542)

Cg. I. 469/19 (1). Przeciw Rebece Schapira z Złoczowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tutejszego przez Klarę Blausteiu pozew o zwrot sukni i płaszcza wartości 2.800 kor. i o 300 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 29 grudnia 1919 godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw Rebeki Schapira ustanawia się p. dr. Naglera, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Rebekę Schapira w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo. dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 18 grudnia 1919, (576)

C. II. 516/19 (1). Przeciw Maryi zam, Kicak, Annie Wasachło i Janowi Szczudlik, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Józefa Szczudlika i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności z wnioskiem na adnotacyę sporu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 16 grudnia 1919 godz. 12 w południe. Celem strzeżenia praw powyższych nieobecnych ustanawia się p. Jana Szczudlika w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże nieobecnych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok. dnia 14 listopada 1919. (539)

Cg. I. 478/19 (1). Przeciw Franciszkowi Kopanieckiemu, z Ołertasowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tutejszego przez Annę i Julię Jasinowskich pozew o własność i intabulacyę części pgr. lk. 4510/20 i 4510/24 gminy Zazule. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 15 stycznia 1920 r. godz. 9 rano w biurze Nr. 11 tutejszego sądu. Celem strzeżenia praw Franciszka Kopanieckiego ustanawia się p. dr. Naglera, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Kopanieckiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 20 grudnia 1919. (579)

C. I. 45/29 (2). Przeciw Onufremu Budźak Nykoły z Gwoździca małego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez Tanazego Hanuszczaka z Gwoździca małego do tut. sądu pozew o uznanie własności i zeznanie dokumentu zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 17 lutego 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono p. dr. Sobelsohna, adwokata w Gwoździcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 16 stycznia 1920 (710)

C. I. 36/20 (1). Przeciw Magdalenie Jaukowskiej, z Kułaczkowiec, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoździcu przez Nykołaja Żołobojłę z Kułaczkowiec, pozew o uznanie prawa własności i t. d. zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 17 lutego 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanowiono p. dr. Natana Gewürza, adwokata w Gwoździcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 10 stycznia 1920. (709)

C. I. 35/20 (2). Przeciw Wasylowi Humeniuk Stefana z Nazurnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu powiatowego przez Paraskę zam. Popowicz i tow. z Nazurny pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę realności obj. lwh. 24 gm. Nazurna. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 17 lutego 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono dr. Natana Gewürza, adwokata krajowego z Gwoździca, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Gwoździec, dnia 16 stycznia 1920 (708)

C. I. 34/20 (2). Przeciw Wasylowi, Wasyłynie i Dmytrowi Sorochanom z Nazurnej, których miejsce pobytu są nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoździcu przez Paraskę zam. Popowicz i tow. z Nazurny pozew o uznanie prawa własności jednej trzeciej części realności obj. lwh. 63 gm. Nazurna i jednej trzeciej części z połowy realności obj. lwh. 62 gm. Nazurna. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 17 lutego 1920 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanowiono p. dr. Natana Gewürza, adwokata z Gwoździca, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 10 stycznia 1920. (707)

Cg. IX. 1213/19. Przeciw Kazimierzowi Królikiewiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Maryę 3-v. Poznańską pozew o zeznanie dokumentu. Na podstawie pozwu wyznacza się pierwszą audyencyę na dzień 24 stycznia 1920 r. o godz. 9 rano Sala 28. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Karola Czernego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. IX.

Lwów, dnia 8 grudnia 1919. (662)

C. II. 569/19 (1). Przeciw Antoniemu Geleszyk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Katarzynę ze Stecków Geleszyk w Prusieku pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh 113 i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 grudnia 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Antoniego Geleszyka ustanawia się p. Ludwikę z Nestorów Geleszyk w Grusieku, kuratorem.

Kuratorka ta zastępować będzie Antoniego Geleszyka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 24 listopada 1919. (581)

C. II. 569,19 (1). Przeciw Michałowi i Piotrowi Geleszykom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Katarzynę ze Stecków Geleszyk w Prusieku pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 113 i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 grudnia b. r. godz 9 rano. Celem strzeżenia praw Michała i Piotra Geleszyków ustanawia się p Franciszkę Geleszyk, żonę Michała, Grusieku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała i Piotra Geleszyków w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 24 listopada 1919. (580)

Wyroki prasowe.

Pr. III. 75/19. Sąd krajowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratoryi Państwa po myśli § 493 p. k., że zamieszczone w Nr. 15 czasopisma „Hasło Polskie“ z daty Kraków dnia 10 listopada 1919 r. artykuły względnie ustępy artykułów, a to tytuł i treść artykułu z napisem „Czerezwyczajka krakowska“ w ustępie zaczynającym się od słów: „krążą wprawdzie wozy“ aż do końca zawiera przedmiotową istotę: występku z §§ 300 i 308 p. k. zaś treść artykułu z napisem „Prowokacya“ w ustępie od słów „Mało, to jest straszny policzek, aż do słów ad majorem lideorum potestatem“ przedmiotową istotę występku z § 302 kk., zakazuje się rozszerzania tych artykułów względnie inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuratoryę konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład tegoż ma być zniszczonym.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 11 listopada 1919. (537)

Konkursa.

Prez. 782/20 4 Doz. (712 3—3)

Konkurs.

Przy sądzie okręgowym w Wadowicach jest do obsadzenia posada dozorczyni więźniów z płacą roczną 855 koron, dodatkiem aktywalnym w kwocie 255 koron dodatkami

drożyźnianymi i prawem do postąpienia na wyższe pobory.

Nadto otrzymuje dozorczyni ubiór służbowy, pomieszkanie w domu więziennym oraz 500 gramów chleba, lub 3 bułki dziennie, względnie odpowiednie relutum i przysługuje jej prawo do pobierania wiktu z kuchni domu więziennego za zwrotem kosztów wiktuałów.

Podania o tę posadę wnosić należy do P. Prezesa Sądu okręgowego w Wadowicach do dnia 29 lutego 1920.

W podaniu należy dokumentami urzędowymi, lub w inny sposób wykazać:

a) obywatelstwo polskie,
b) fizyczną i umysłową zdolność do służby,
c) wiek, conajmniej 24, a nie więcej 30 lat,
d) nieposzlakowaną przeszłość,
e) stan wolny, wdowi, lub małżeństwo separowane, a w każdym razie bezdzietność,
f) znajomość czytania, pisania, rachunków i prostych robót kobiecych ręcznych,
g) znajomość języka polskiego.

Posada ta nadaną zostanie tylko prowizorycznie. Najdalej w przeciągu pół roku od dnia swej prowizorycznej nominacyi winna dozorczyni więźniów złożyć egzamin z przepisów służbowych, gdyż inaczej nadanie posady zostanie odwołane.

Po upływie najdłużej 2 lat w razie zadawalniającej aplikacyi, zamianowaną zostanie stałą dozorczynią więźniów.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, dnia 16 stycznia 1920.

Prez. 1323/20 (706 2—3)

Konkurs

na posadę oficyała, asystenta i praktykanta rachunkowego przy Oddziale rachunkowym sądu apelacyjnego w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 15 lutego 1920 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić w przepisnej drodze służbowej do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, dnia 17 stycznia 1920.

L. 9799/IV. (633 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy państwowem gimnazyum realnem w Białej, ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 lutego 1920 r. Do tej posawy przywiązane są następujące pobory: płaca etatowa po myśli ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u. p. nr. 16, dodatek aktywalny po myśli art. III. § 1 ustawy z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u. p. nr. 34, oraz wszystkie przypadające wojenne dodatki drożyźniane, przyznane przez były rząd austryacki, b. Komisye Rządzącą, oraz przez Władze Polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelarvi, sali konferencyjnej, gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. d. Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

I. Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożonem świadecswem szkolnym ukończonych przynajmniej dwóch klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbę pisma;

II. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza rządowego;

III. nieprzekroczony 45 rok życia w dowód czego należy przedłożyć metrykę urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

I. świadectwa moralności i prawomyślności politycznej, wystawione przez właściwą władzę, jeżeli petent nie pozostaje w służbie publicznej;

II. wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnaj krajowej na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum realnego w Białej, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy z dołączeniem wydanej przez nią opinii służbowej, również na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum w Białej. Zaznacza się, że przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w państwowej służbie cywilnej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 10 stycznia 1920.

Amortyzacye.

Nc. V. 296/19 (4). Na wniosek Ewy Osolińskiej w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dokumentu, a to kartki zastawniczej Kasy oszczędności miasta Przemyśla z 23 listopada 1918 Nr. 16346 na kolię z brylancikami.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się przeto aby głosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 listopada 1919. (549)

Nc. V. 255/19 (3). Na wniosek Wilhelma Löwenthala kupca w Przemyślu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Stowarzyszenia bankowego dla handlu i przemysłu w Przemyślu Nr. 8399 na kwotę 6508 K 97 h wystawionej na imię Wilhelma Löwenthala.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy. w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl 7 października 1919. (548)

Nc. 598/19 (1). Na wniosek Leibischa Reissa w Prysowcach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Towarzystwa handlowego w Zborowie Nr. 1603 na kwotę 1814 K 21 hal., która wnioskodawcy miała zaginąć.

Wzywa się posiadacza tej książeczki, by ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu wspomnianą książeczkę za umorzoną.

Zborowski sąd powiatowy

Złoczów, dnia 16 września 1919. (719)

Nc. 596/19. Na wniosek Jakóba Reissa na ręce Wolfa Reissa w Prysowcach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Towarzystwa handlowego w Zborowie Nr. 1564 na kwotę 910 K 43 hal., która wnioskodawcy miała zaginąć.

Wzywa się posiadacza tej książeczki, aby ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu wspomnianą książeczkę za umorzoną.

Zborowski sąd powiatowy.

Złoczów, dnia 16 września 1919. (719).

Nc. 597/19. Na wniosek Wolfa Reissa w Prysowcach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Towarzystwa handlowego w Zborowie Nr. 1604 na kwotę 601 K 96 hal., która wnioskodawcy miała zaginąć.

Wzywa się posiadacza tej książeczki, by ją w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu wspomnianą książeczkę za umorzoną.

Zborowski sąd powiatowy

Złoczów, dnia 16 września 1919. (719)

T. V. 174/19 (4). Na wniosek Maryi Rychel z Rzeszowa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 45015 wystawiona na imię i nazwisko Maryi Rychel opiewająca na kwotę 2000 K.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 lipca 1919. (717 1—3)

Nc. 1. 93/19 (2). Na wniosek Feigi Etli Kornblau w Jeżowem zamieszkałej, zarządza się postępowanie umorzenia niżej wymienionej książeczki wkładkowej, która miała zaginąć. Wzywa się posiadacza tej książeczki aby do sześciu miesięcy od daty niniejszego edyktu zgłosił swe prawa. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu, książeczkę tę pozbawioną znaczenia. Książeczka wkładkowa Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Rudniku n/S Nr. 876 wystawiona 1 lipca 1914 na imię Feigi Etli z im. Kornblaumowej, na 1400 K opiewająca.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nisko, 2 października 1919. (547 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. VI. 249/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Drużkowski Aleksander, rolnik, syn Jakóba i Zofii, urodzony 1 czerwca 1872 w Łysej Górze, powiat Brzesko, przydzielony do 32 pułku pospolitego ruszenia 7 kompanii — według zeznań Wojciecha Batki z Łysej Góry miał umrzeć w lutym 1918 w czasie jazdy kolejką wojskową z Tyrolu na front rossyjski. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Wiktoryi Drużkowskiej z Łysej Góry postępowanie, celem uznania za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Aleksandra Drużkowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lutego 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 28 listopada 1919. (145)

T. 232/19. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stefana Mełnyka. Stefan Mełnyk urodzony 8 stycznia 1886 i zamieszkały w Medwedowcach, powołany ogólną mobilizacyą do 95 pp. austr., wyruszył w pole na front ross. i nie dał o sobie żadnych wiadomości. Swiadek Marcin Dzoś zeznał, że służąc razem z Melnykiem wyruszyli z pierwszym plutonem w pole przeciw Moskalom w okolicę Kopyczyniec, a w jakiś czas pluton został rozbity tak, że wróciła tylko część ludzi, Melnyka zaś nie było. Swiadek Warwara Welgan zeznała, że słyszała od swego męża Wasyla, który zmarł, że tenże dowiedział się od kogoś, że Stefan Melnyk padł.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stefan Melnyk poniósł śmierć, przeto na wniosek Anny Melnyk w Medwedowcach wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo Tomka Melnyka w Medwedowcach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego aż do dnia 15 kwietnia 1920 o zaginionym Stefanie Melnyku. Po upływie powższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 24 grudnia 1919. (589)

T. 88/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Olejnika. Iwan Olejnik urodzony 2 lipca 1887 i zamieszkały w Kałuszu, powołany ogólną mobilizacyą w 1914 roku do wojska austr., wedle załączonej do aktów listy strat umarł 10 kwietnia 1915. Od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Olejnik poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi z Pfeiferów Olejnik w Kałuszu wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi Piotrowi Pitułejowi w Kałuszu, aż do dnia 5 maja 1920 o zaginionym Iwanie Olejniku. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu i ustaleniu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 października 1919. (587)

T. 153/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya ur. Piankowska zam. Waśków z Dobrohostowa wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Waśkowa za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Olijnyka wynika, że Mikołaj Waśków jako żołnierz b. armii austro-węg. dostał się do niewoli rossyjskiej i w zimie z roku 1916 na 1917 zachorował ciężko w pewnej miejscowości na Sybirze i zapewnie umarł w szpitalu, gdyż świadek otrzymał kartkę z tą wiadomością, a od tego czasu nie ma o Mikołaju Waśkowie żadnej wiadomości.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr Verständigowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 10 listopada 1919. (512)

T. 106/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Eudokia Szykoriakowa z Ilnika wniosła o uznanie jej męża Wasyla Szykoriaka za zmarłego. Z zeznań Eudokii Szykoriakowej i świadków Mikołaja Dudurycza, Iwana Ostasza i Jurka Durundy wynika, że Wasyl Szykoriak w roku 1915 wyjechał do Bossyi i w październiku 1915 umarł we wsi Seredna Pohrona w astrachańskiej gubernii i tam pochowany został.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wzywa się przeto każdego ktoby miał o nim wiadomość, aby zawiadomił o tem sąd tutejszy. Na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 wniesioną, sąd rozstrzygnie wniosek powyższy.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 13 listopada 1919. (513)

T. 149/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna z Prociów Pawliszowa w Starej Ropie wniosła o uznanie swego męża Jana Pawlisza za zmarłego. Z zeznań świadka Dmytra Błonara wynika, że Jan Pawlisz jako żołnierz 33 pułku strzelców b. armii austro-węg. brał udział w bitwie we wrześniu 1915 w okolicy Dubna, gdzie miał poledz — od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 120 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie sąd tutejszy o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 31 paździer. 1919. (510)

T. IV. 87/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jacenty Bednarz syn Wojciecha i Maryi, urodzony w roku 1885 w Malejowej powiat Myślenice, szeregowiec 16 pułku obrony krajowej w r. 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej, skąd dał ostatnią wiadomość w r. 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. c., przeto wdraża się na prośbę jego żony Michaliny zamieszkałej w Malejowy postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adwokatowi Wachsmannowi w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Jacentego Bednarza wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po upływie pół roku od ogłoszenia edyktu rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Wadowice, 23 października 1919. (735)

T. 39/19 (4). Łuczko Pelc rolnik z Żernicy wyżnej pełnił służbę wojskową jako żołnierz armii austr. w czasie wojny. W końcu 1914 r. zachorował w Przeworsku na cholerę. a jego towarzysze zostawili go w Przeworsku umierającego. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Łuczki Pelca miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Slączce, do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. t. j. do dnia 1 października 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma wiadomości o życiu Łuczki Pelca, na ponowny wniosek Paraski Pelc uzna go za zmarłego, a małżeństwo jego z Paraską Pelz za rozwiązane. Kuratorem dla nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 10 stycznia 1920. (781)

T. 102/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Piotra Hnatowa. Piotr Hnatów, zarobnik w Słowicie pow. Przemyślany, będąc w r. 1914 w Prusiech na robotach, został po wybuchu woj-

ny w Langallen „Kraupiszk“ zabity i tamże pochowany. Przesłuchani pod przysięgą siostra jego Teodozja Hnatów zeznała, że razem ze swym bratem Piotrem Hnatowem przebywała na robotach w Prusiech na folwarku w Laugallen Kraupiszki położonym na pograniczu i tam wskutek postrzałów rossyjskich został Piotr Hnatów ugodzony w głowę i piersi i żołnierze niemieccy przynieśli go nieżywego na folwark i tam na polu w jej obecności bez udziału księdza został pochowany.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Piotr Hnatów poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Heleny Hnatów wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. Włodzimierza Dolnickiego, adwokata w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, aż do dnia 1 kwietnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 grudnia 1919. (772)

T. 234/19 (3). Zarządzenie postępowanie celem uznania za zmarłego Ksenia z Kusnirów Andrusiak, urodzona 5 lutego 1876 w Mołodiatynie powiatu Peczeniżyn. zamężna od 29 maja 1890 z Prokopem Andrusiakiem Dmytra, odeszła z domu męża w Mołodiatynie w pierwszych dniach czerwca 1917, w czasie kiedy toczyła się bitwa w Mołodiatynie między ustępującemi wojskami rossyjskiemi a napierającemi wojskami austryackiemi i artylerya gminę ostrzeliwała. Od tego czasu wszelki słuch po niej zanikł a poszukiwania w sąsiednich lasach i górach za trupem okazały się bezskuteczne, a w gminie jest pogłoska, że wśród walk zginęła.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 3 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Prokopa Andrusiaka Dmytra z Mołodiatyną postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionej sądowi albo p. adw. dr. Porderowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem Ksenię z Kusznirów Andrusiak wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1920 roku sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Kołomyja, 29 listopada 1919. (553)

T. 227/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Strusiński syn Stanisława z Bruchnala, urodzony 24 grudnia 1890, w sierpniu 1914 powołany do 89 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w walkach w Przeginie z końcem listopada 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ust z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Strusińskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Włodzimierzowi Błażowskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Strusińskiego wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 listopada 1919. (652 1—3)

T. 134/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Helena z Mazurów zam. Wandyczowa w Chłopach, wniosła o uznanie męża jej Piotra Wandycza za zmarłego Z zeznań świadków Franciszka Bobeli i Tadeusza Karasia wynika, że Piotr Wandycz jako żołnierz b. armii austrowęg brał udział w potyczce w lutym 1915 koło Mezö Laborcza z Rossyanami w której poległ.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ktoby o nim miał jaką wiadomość zechce donieść sądowi. Po dniu 1 marca 1920 na ponowny wniosek rozstrzygnie sąd co do uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 6 listopada 1919. (507)

T. 26/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Nahrebecki urodzony w Milówce w roku 1875 zamieszkały w Lisowcach, jako żołnierz 20 pułku obrony krajowej powołany został w pierwszych dniach sierpnia 1914 do wojska. Wedle zeznań Mikołaja Pasternaka, Michał Nahrebecki podczas następowania w dniu 26 listopada 1914 koło Sianek w Karpatach na nieprzyjaciela ugodzony kulą karabinową w pierś, padł na ziemię. Od czasu tej bitwy wszelki ślad za nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 u. c., oraz ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i ust. z 31 marca 1918, przeto na prośbę Maryi Nahrebeckiej urodz. Szymków, córki Magdaleny gospodyni w Lisowcach wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zawartego z Maryą Nahrebecka z domu Szymków w Lisowcach w dniu 19 września 1911 małżeństwa za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo adwokatowi dr. S. Kruhowi w Czortkowie, którego niniejszem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, Michała Nahrebeckiego, o ile przy życiu pozostaje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 20 grudnia 1919. (780 1—3)

T. 79/19 (3) Zarządzenie postępowania celem znania za zmarłego. Andrzej Sagan urodzony 16 marca 1886 w Wapowcach, powołany 1915 roku do 18 pułku obrony krajowej, wedle przeprowadzonych dochodzeń podczas walki nad Styrem 24 października 1915 został ugodzony kulą w głowę i zaraz zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego śmierci w myśl § 24 i 277 u. c., i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Sagan postępowanie, celem uznaniu wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izakowi Peczenikowi, adwokatowi w Przemyślu, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Andrzeja Sagana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 21 listopada 1919. (646 2—3)

T. 139/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Wojtowicz syn Jana, urodzony 28 lipca 1875, zamieszkały w Kwaszeninie, w sierpniu 1914 powołany do 18 pułku strzelców wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w szpitalu fortecznym w Przemyślu 24 grudnia 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na prośbę Anastazyi z Pawluków Wojtowicz stępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Józefowi Dobrzańskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Wojtowicza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 listopada 1919. (324 3—3)

T. 66/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zacharyasz Smuk urodzony 27 stycznia 1880 w Kuńkowcach, obrz. gr. kat., żonaty, blacharz z Przemyśla, powołany w sierpniu 1914 jako rezerwista do 10 pp., dostał się do niewoli rossyjskiej w październiku tegoż roku. Wedle przeprowadzonych dochodzeń, tenże w lecie 1916 r. był ciężko chory w obozie jeńców w Trojecku i odtąd niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p p., wobec tego wdraża się na prośbę Maryi Smuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, albo panu adwokatowi Feliksowi Łozińskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Zacharyasza Smuka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 30 grudnia 1919 roku sąd ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 czerwca 1919. (645 2—3)

T. V. 16/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Bielecki urodzony 31 stycznia 1879 w Krzemienicy i tam zamieszkały, syn Walentego i Maryanny gospodarz, mąż Maryi Bieleckiej dostał się do niewoli rossyjskiej i przebywa w Kubańskiej obłości na Kaukazie. Według zaprzysiętonych zeznań Wawrzyńca Pachochy miał Bielecki w dniu 11 lipca 1918 jadąc powozem, zjechać z brzegu do rowu i tam śmierć znaleść.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. c. p., zarządza się na wniosek żony Maryi Bieleckiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Janowi Dzierzyńskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Józefa Bieleckiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 stycznia 1919. (716 2—3)

T. 154/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Klucznik syn Iwana, urodzony 5 grudnia 1887 w Wyszatycach, powołany w lipcu 1914 jako podchorąży do 18 pułku strzelców kraj., wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w Karpatach w same Święta Wielkanocne około 4 kwietnia 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Iwana Klucznika postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Mikołaja Klucznika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 26 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 listop. 1919. (649 2—3)

T. 198/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Ożubko urodzony 1887 w Nienowicach i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do wojska brał udział w bitwie na wzgórzach Pojana 5 stycznia 1915 jako żołnierz 4 batalionu strzelców polnych tam zaginął i jak stwierdzaia dochedzenia dotąd niema o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieja warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Ożubko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Oswaldowi Bethauerowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Iwana Ożubko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 listopada 1919. (651 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Tabela zamiany Koron na Marki

i odwrotnie wedle ustawowej relacyi 1 Korona = 70 fen.

1—6 **do 1,000.000 — Cena Mk 3.**

do nabycia w Drukarni

Ignacego Jaegera

we Lwowie, Sykstuska 33

i we wszystkich księgarniach i trafikach.

L. 33 Z. G. H. Gmina Hrebenów wydzierżawia teren pod eksploatacyę kamienia i szutru w Hrebenowie. Szczegółowe warunki można przejrzeć w urzędzie gminy w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne wnosić należy do urzędu gminy Hrebenów najdalej do 10 lutego 1920.

Zwierzchność gminna.

Hrebenów, dnia 20 stycznia 1920. 725 1—3

Zastawy Biżuterye, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek

Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy

ul. Legionów l. 8, I. piętro,

od godz. 10—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10·30—12. (982 77 83)

Prawdziwa gliceryna do rąk

1—10 poleca najtaniej

LUDWIK HOSZOWSKI

Główny skład farb i materyałów

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Klucze

do zamiany koron na marki i marek na korony są do nabycia

w drukarni M. SCHMITTA

we Lwowie, Chorążczyzna 17 — po 1 koronie.

Drożdże wiedeńskie

Kuffnera, I. sorta, niezawodne w rozczynie poleca Składnica Spożywcza, Stanisławy Ziembińskiej, ul. Fredry 9.

Czas odnowić przedpłatę

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.